POLSKA ZACHODNIA

Dziennik Polskiego Zagłębia Węglowego

Redaktor naczelny: Józef Wojciechowski. Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z o. o., Katowice, Batorego 2

Konto P. K. O. 303.551

Wydawca: „Polska Zachodnia". Sp. z o. o., Katowice, ul. Batorego 2 Telefony Redakcji (dzienne): 337-67 i 350-85, (nocne) 304-26 i 306-78

Nr 206 / Rok XIV — Katowice, piątek 28 lipca 1939 r. — Cena 10 gr

Wojna gospodarcza
między Stanami Zjednocz. a Japonią
Ameryka wypowiedziała traktat handlowy

LONDYN, 27. 7. PAT.

Z Waszyngtonu donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych postanowił wypowiedzieć amerykańsko-japoński traktat handlowy z roku 1911. Ponieważ wypowiedzenie jest 6-miesięczne, traktat ten przestanie obowiązywać oba państwa w dniu 26 stycznia 1940 r. Notę informującą o tym doniosłym kroku rządu amerykańskiego, doręczył ambasadorowi japońskiemu sekretarz stanu Cordell Hull.

Decyzja rządu wywołała olbrzymie wrażenie, gdyż wypowiedzenie traktatu nastąpiło zupełnie nieoczekiwanie. Gdy w końcu stycznia roku przyszłego traktat przestanie obowiązywać, kongres amerykański będzie odbywał swą sesję i będzie mógł przedyskutować sprawę nałożenia embarga na wywóz surowców do Japonii.

Informując wczoraj późnym wieczorem prasę amerykańską o decyzji rządu, Hull wyjaśnił, że wypowiedzenie traktatu handlowego ma na celu lepsze zabezpieczenie interesów amerykańskich wobec nowego rozwoju wydarzeń. Stany Zjednoczone są największym dostawcą surowców do Japonii, niezbędnych dla działań wojennych, a zwłaszcza bawełny, żelaza, stali

Cordel Hull

i nafty. Wprowadzenie przez Amerykę embarga na wywóz surowców do Japonii może wpłynąć w bardzo znacznym stopniu na działania wojenne Japonii w Chinach.

Nie ulega wątpliwości, że najbliższym skutkiem wypowiedzenia traktatu handlowego będzie podjęcie ze strony Japonii pewnych zarządzeń odwetowych, w związku z czym należy się spodziewać znacznego zaostrzenia stosunków amerykańsko-japońskich.

WASZYNGTON, 27. 7. PAT.

Wypowiedzenie traktatu handlowego z roku 1911, postanowione zostało przez prezydenta Roosevelta i sekretarza stanu Hulla po decyzji komisji spraw zagranicznych senatu odłożenia na koniec tygodnia zbadania propozycji sen. Vanderberga w sprawie wypowiedzenia tego traktatu. Pierwsze wrażenie, jakie wywołało tu wypowiedzenie traktatu, jest takie, że departament stanu pragnie udzielić Japonii ostrzeżenia i nie pozostawić jej żadnych wątpliwości co do stanowiska Stan. Zjednoczonych, które w związku z wczorajszą decyzją komisji spraw zagranicznych senatu zaczęło być źle interpretowane.

W Waszyngtonie podkreślają przede wszystkim fakt, że wypowiadając traktat, rząd Stanów Zjednoczonych miał na oku względy polityczne. Istotnie, wystarczyło bowiem wypowiedzieć klauzulę narodu najbardziej uprzywilejowanego, aby umożliwić uchwalenie wniosku sen. Pittmana, domagającego się embarga na broń i wszelkie surowce, wywożone do Japonii. Przypominają tu, że wypowiedzenie przez rząd Stanów Zjednoczonych traktatu handlowego ze względów politycznych jest niemal bez precedensu. Wreszcie decyzja departamentu stanu wykazuje, że bez względu na to, jaką politykę prowadzą w Chinach inne mocarstwa, **Stany Zjednoczone stoją na gruncie uprawnień „drzwi otwartych" i pragną zaznaczyć, wskazując jasno na możliwość zarządzeń retorsyjnych, iż nie zaakceptują incydentów w rodzaju tych, jakie wydarzyły się w tym tygodniu, a godzących w interesy Stanów Zjedn. przez blokadę Kantonu lub skierowanych przeciwko obywatelom amerykańskim.** Jednakowoż przed podjęciem polityki sankcyj drogą embarga rząd amerykański pozostawia Japonii 6 miesięcy czasu na zmianę polityki w Chinach w stosunku do Ameryki.

TOKIO. 27. 7. PAT.

Agencja Domei potwierdza wiadomość o wypowiedzeniu traktatu handlowego między St. Zjedn. a Japonią. Amerykański charge d'affaires Dooman, zawiadamiając o wypowiedzeniu układu, podał jako powód nadmierny wzrost wywozu wyrobów bawełnianych do St. Zjedn., co wywołuje silne protesty przemysłu włókienniczego w Ameryce.

Agencja Domei stwierdza, iż w/g opinii amerykańskiej, wypowiedzenie traktatu jest **przejawem walki gospodarczej przeciwko Japonii.** Podejrzewać można, że istnieje pewien związek między rządem St. Zjedn. który niespodziewanie wypowiedział traktat handlowy, a W. Brytanią, która prowadzi obecnie rokowania z Japonią, rozwijające się zresztą pomyślnie.

Opinie z dnia

Liczymy zawsze na własne siły

(J. W.) Doskonała postawa społeczeństwa polskiego, z jaką wytrzymuje [illegible], bez najmniejszego szwanku, ba nawet bez głębszego wrażenia, napór obecnej wojny nerwów, ściągnęła słusznie [illegible] i wzrastające zainteresowanie [illegible]nicy dla Polski. Wrogowie nasi, [illegible]y tak bardzo liczyli na stopniowe [illegible]nianie się cech ujemnych naszego [illegible]rakteru narodowego (powiedzmy sobie szczerze, że i my sami przesadzaliśmy nieraz w obawach w tym kierunku), [illegible]e kryją już nawet zawodu i zdenerwowania z tej racji. I to też z pewnością [illegible]decydowało o pojawieniu się symptomów głębokiej refleksji u naszego zachodniego sąsiada, dość niezwykle tu[illegible]zowanych.

Jest jednak w nastrojach polskich pewien szczegół charakterystyczny, który nie jest objawem pozytywnym, z którym trzeba walczyć. W niektórych kołach społeczeństwa tkwi jeszcze zbyt głębokie przywiązanie do myślenia kategoriami „obcej pomocy". Za mało uruntowała się w nich świadomość konsekwencyj hasła, aż nadto często powtarzanego przez odpowiedzialnych kierowników polityki państwowej: liczymy przede wszystkim na własne siły! Hasło to nie jest już tylko hasłem, ale wręcz podstawową zasadą wszelkiego działania politycznego rządu. Tymczasem niektórzy przesadnie podejrzliwi, przyzwyczajeni do traktowania z nieufnością wiadomości z źródeł swojskich i goniący za informacjami „poczty pantoflowej", skłonni są nieraz uważać przypominanie tego hasła za wyraz... pogarszającej się sytuacji międzynarodowej, trudności i t. i. t. d.

Przypominamy sobie nastroje pewnych kół z okresu Monachium. Ileż to gadano wtedy wśród tych zaprzysiężonych szermierzy „pomocy obcej", że nie poruszono tam sprawy polskiej, że pozostawiono na uboczu sprawę Śląska Cieszyńskiego. Nie pomogły tu odrazu przerswazje, jakże licznego odłamu ludzi trzeźwych, że przecież w interesie naszym jak najmniej leżało, by o naszych sprawach zadecydowali obcy. Dziś już rozumieją, jak dobrze i mądrze się stało, że problem nasz rozwiązaliśmy sami, tak jak chcieliśmy.

Podobne derywacje w doskonałych nastrojach społeczeństwa polskiego zdarzają się jeszcze od czasu do czasu. Nie sięgajmy daleko. Weźmy pod uwagę chociażby to, co słyszy się od tego lub owego pana w dyskusji kawiarnianej na temat pożyczki angielskiej. Dlaczego tak mało, dlaczego były trudności — pyta ten i ów?!

Otóż trzeba sobie uświadomić, że również do sprawy pożyczki angielskiej podeszły odpowiedzialne czynniki z tą samą konsekwencją zasad, z jaką przystępowały i przystępują do każdej sprawy państwowej, zwłaszcza z kategorii spraw zagranicznych. Przystąpiły ze świadomością roli pełnowartościowego kontrahenta, a nie człowieka skazanego na pomoc cudzą. Zwykle to następstwo zasady liczenia przede wszystkim i w każdej sytuacji na własne siły. To też zapewne różniło nas zasadniczo od wszystkich pozostałych kandydatów do angielskiej pożyczki.

Stąd trudności wynikać musiały nie tylko z postawy dającego — cieszącego się opinią doskonałego kupca, ale również z postawy tego, który miał wziąć po to, by w możliwych warunkach móc dług spłacić.

Tę wytyczną zachowamy niewątpliwie i w dalszych stadiach rokowań o pożyczki zagraniczne. Jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że możemy ją stosować, bo na własnych siłach budujemy podstawę wszelkich naszych rachunków politycznych. Na własnych siłach opieramy wszak — jak to dobitnie jeszcze raz podkreślił Marszałek Śmigły Rydz w ostatnim wywiadzie — główną pozycję naszych spraw politycznych — obronność państwa. W tych warunkach każda obca pomoc staje się miłym dodatkiem, ale tylko dodatkiem.

200 milionów zł kredytu
otrzymała Polska w Anglii

Telegram własny

WARSZAWA, 27. 7. (W)

W wyniku dłuższych rokowań prowadzonych w Londynie, rząd angielski udzielił Polsce 8 miln. funtów szterl., czyli około 200 miln. zł kredytu towarowego na zakup w Anglii potrzebnych nam surowców i sprzętu wojennego. Przewodniczący polskiej delegacji finansowej płk. Adam Koc powrócił dziś do Warszawy. Inni członkowie delegacji pozostali jeszcze w Londynie dla omówienia szczegółów przyznanego kredytu. Rokowania w sprawie kredytu gotówkowego zostały przerwane.

LONDYN, 27. 7. PAT.

„News Chronicle" zaznacza w artykule redakcyjnym, że przedwczorajsze oświadczenie Simona było niestety niezadawalające. Rezultat dotychczasowych układów przedstawia się w ten sposób, że **rząd brytyjski udzielił Polsce kredytu w wysokości 8 milionów funtów na zakupy w W. Brytanii, oraz że rozmowy na temat pożyczki gotówkowej, którą mogliby wydatkować Polacy według własnego uznania, znalazły się w impasie. Zarówno sama suma, jak te ograniczenia, jakim wydatkowanie jej podlega, są dowodem nierealnego życia, w jakim skarb brytyjski się obraca. W. Brytania sama nie posiada nadmiaru wyposażenia i sprzętu, ale potęga finansowa W. Brytanii mogłaby w największym stopniu przyczynić się na rzecz frontu pokoju. Jako środek samoobrony W. Brytania i Francja winny udzielić Polsce znacznej pożyczki** — kończy „News Chronicle" — **którą Polska wydatkowałaby na zbrojenia i sprzęt wojenny tam, gdzie uzna za stosowne.**

Ostatnie telegramy

Rośnie Polska na morzu

Poświęcenie M/S. „Chrobry"

GDYNIA, 27. 7. PAT.

Poświęcony dziś został w Gdyni nowy **polski** motorowiec transatlantycki „Chrobry", siostrzany statek m/s „Sobieskiego", który rozpoczął w miesiącu czerwcu br. swą służbę pod banderą Rzeczypospolitej na linii południowo-amerykańskiej.

W uroczystości **poświęcenia** statku i podniesienia bandery wziął udział p. min. Przemysłu i Handlu Antoni Roman, prezes L. M. i K. gen. Kwaśniewski, wiceminister P. i H. Sokołowski, dyr. dep. morskiego Możdżeński, przedstawiciele władz naczelnych Galu z prezesem Szuyskim i dyr. Leszczyńskim na czele oraz przedstawiciele władz miejscowych i sfer gospodarczych.

O godz. 10-tej rano odprawił na statku mszę świętą biskup morski dr. Okoniewski, wygłaszając kazanie, zakończone następującymi słowami: **„Bandera, znaczona krzyżem Chrystusowym zatrzepoce nad statkiem naszym. Krzyż ten niech pobłogosławi, niech błogosławi jego załodze i jego drogom wszystkim...**

Niech zaprowadzi statek, któremu na imię „Chrobry" Polskę dzisiejszą jak ongiś chrobrową do bogactwa, do chwały i potęgi.

Niech rozniesie się **radosna wieść i** dziś na wszystkie wiatry, że rośnie Polska **na** morzu, że przybywa jej statek **po statku. Przybywa w chwili naprawdę przełomowej, jak przełomową była doba** Chrobrego...

Słowo Hitlera nie ma żadnej wartości

Odezwa niemieckiej partii wolności

Telegram własny

BERLIN, 27. 7. (S)

W Niemczech rozrzucana jest obecnie w wielkiej ilości egzemplarzy nowa **odezwa,** podpisana **„Niemiecka Partia Wolności".**

Są w niej ustępy bardzo ciekawe i charakterystyczne, które poniżej przytaczamy w tłumaczeniu:

„Od tygodni Europa stoi pod bronią. Nawet najmniejsze kraje, których bezpieczeństwo zostało na wszystkie strony „zagwarantowane", ustanowiły zbrojne pogotowie. Każdego dnia pytają się miliony niepewnych ludzi, czy to nie dziś uderzy grom, który rozniecі pożar świata.

Naturalnie, krzyczą obecnie nasi narodowi socjaliści, że jak przed ćwierćwieczem, jesteśmy okrążeni i że nam wojną grożą.

Wyolbrzymiają głośniej i płaczliwiej swe umiłowanie pokoju i apelują do nas by wiernie z nimi trzymać, gdyż ojczyzna jest w niebezpieczeństwie i tylko Adolf Hitler, jak niegdyś cesarz, jest w stanie je odwrócić i odwróci. Świat jednak nie słucha tych zapewnień i zimno odpowiada, **że słowo Hitlera nie ma więcej żadnej wartości, że nie przez podstępne słowa i przyrzeczenia, lecz czynami mogą Niemcy dowieść swego umiłowania pokoju, by w ten sposób wygnać groźbę wojny".**

Dalej odezwa precyzuje stanowisko hitleryzmu mówiąc:

„Wartość każdego człowieka mierzona jest jego postawą w stosunku do prawdy. Kto uchodzi jej z drogi, kto nie ma odwagi spojrzeć jej w twarz, ten trzyma z kłamstwem, fałszem i nikczemnością, boi się słońca, gdyż zawód swój uprawiać może tylko w ochraniających ciemnościach nocy.

Zapytujemy więc: **jaki jest stosunek narodowego socjalizmu do prawdy?** Któż ośmieli się protestować, gdy powiemy, że narodowy socjalizm od pierwszego dnia swego istnienia tylko wówczas był otwarty i szczery, gdy dawał swobodne ujście swym brutalnym instynktom.

Doszliśmy więc do tego, że **obietnice i umowy rządu niemieckiego nie mają już w świecie żadnej wartości.**

Narodowy socjalizm — głosi dalej odezwa — wywodzi się z lasu przedhistorycznego, z dżungli, ale nie posługuje się kamienną maczugą i bumerangiem, lecz ultra nowoczesną bronią i tylko taki jest jego udział w ludzkiej „cywilizacji". Natomiast przestępstwa jego na terenie sztuki są tylko samouwielbianiem i chęcią posiadania znaczenia. Nie ma pomostu z tego światopoglądu do nas i do Europy.

Gen. Doumenc delegatem Francji do rokowań sztabowych z Sowietami

PARYŻ, 27. 7. PAT.

Agencja Havasa potwierdza wiadomość, że **gen. Doumenc dowódca pierwszego okręgu wyznaczony został jako delegat francuski celem wzięcia udziału w naradach sztabów generalnych, które odbędą się między przedstawicielami Francji, W. Brytanii i Z. S. R. R.** z racji zawarcia układu między tymi trzema państwami.

Katastrofalna powódź niszczy Zaolzie

CIESZYN, 27. 7. PAT.

Powódź na Zaolziu przybrała duże rozmiary. W Cieszynie wezbrane nurty Olzy płyną równo z brzegami wałów. Park miejski na prawym brzegu Olzy stoi pod wodą. Na terenie Cieszyna rozlał się również dopływ Olzy, Bobrówka. Droga z Cieszyna do Trzyńca przez Błogocice na znacznej przestrzeni znajduje się pod wodą. Na terenie gminy Sibica pod Cieszynem zalana została droga Cieszyn — Jabłonków oraz tor kolejowy linii Bogumin — Czaca. **Ruch kolejowy i kołowy został wstrzymany. Wiele domów stoi pod wodą.**

W Nawsiu obok Jabłonkowa wezbrane wody Olzy zerwały na przestrzeni około 200 metrów drogę dojazdową do tartaku państwowego, zagrażając halom maszyn oraz zapasom drzewa. Do tartaku przybyła kompania saperów i dzięki sprawnej akcji udało się sytuację na razie opanować.

Na terenie Łomnej Dolnej potok Łomna zerwał most przy drodze Jabłonków — Łomna Górna. Wiele domów stoi pod wodą.

Wielkie szkody poczynił również potok Stonawka, który uszkodził m. in. drogę Chojnik — Cierlicko.

ROZGRYWKI WEWNĘTRZNE W HISZPANII

PARYŻ, 27. 7. PAT.

Prasa francuska podaje dziś wiadomość, jakoby gen. Franco, który na terenie wewnętrznym w sposób wyraźny likwiduje ruch monarchistyczny, **wysłał miał w charakterze półoficjalnym ks. Manrę do przebywającego w Lozannie byłego króla hiszpańskiego Alfonsa XIII.** Wiadomości te prasa francuska traktuje jako dowód pewnego przesilenia wewnętrzno-politycznego.

Dzisiejsza **prasa** podaje **poza tym, że gen. Franco ma przygotowaną listę nowego rządu.** Dotychczas nie wiadomo jednak, jaki będzie skład przyszłego gabinetu.

Korespondenci prasy francuskiej w Hiszpanii donoszą, że chociaż minister Serrano Sunner wygrał pierwszą rozgrywkę taktyczną z gen. Queipo de Llano i gen. Yague, to jednak nie należy z tego wnosić, jakoby falangiści ostatecznie opanowali sytuację. **Rozgrywka rozwija się w dalszym ciągu,** a gen. Franco stara się zachować rolę mediatora. Ponadto prasa podaje niesprawdzoną u źródeł oficjalnych wiadomość o zwolnieniu gen. Solchagi ze stanowiska dowódcy okręgu wojskowego Galicji. Gen. Solchaga był jednym z wybitniejszych dowódców w wojnie domowej.

Ferie parlamentu angielskiego

LONDYN, 27. 7. PAT.

Premier Chamberlain oznajmił **dziś w** Izbie Gmin, iż **ferie parlamentarne rozpoczną się 4 sierpnia, stwierdzając, że jeżeli się to okaże konieczne, parlament zostanie zwołany na sesję nadzwyczajną.**

Niektórzy posłowie opozycji usiłowali wysuwać zastrzeżenia przeciwko zamknięciu sesji parlamentu, jednak premier **Chamberlain oświadczył, że jeżeli zajdą ważne wypadki to również dobrze mogą się one wydarzyć za 2 tygodnie, 3 tygodnie, lub w każdym czasie.** Rząd będzie czuwał nad rozwojem sytuacji.

DALSZE POSUNIĘCIA ANTY-JAPOŃSKIE AMERYKI

LONDYN, 27. 7. PAT.

Z Waszyngtonu donoszą, iż minister skarbu Morgentau oświadczył, iż władze skarbowe St. Zjednoczonych po wypowiedzeniu układu handlowego z Japonią **przystąpią do zbadania sprawy przyszłych zakupów złota i srebra w Japonii.** Władze wiążą sprawę ceł prohibicyjnych na japońskie towary włókiennicze dla zrównoważenia premii eksportowych, wypłacanych przez rząd japoński. skarbowe St. Zjednoczonych poddadzą re-

Zmniejszenie zakupów złota i srebra przez St. Zjednoczone byłoby dotkliwym uderzeniem dla Japonii, która w ostatnich dwóch latach sprzedała St. Zjedn. złota za 415 milionów dol. i srebra za 4,2 miln. dol.

Pogoda na piątek

Przewidziany przebieg pogody w dniu 28 bm.:

W północnej połowie kraju pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym, temperatura około 25 stopni. Na południu zachmurzenie większe duże i zanikające deszcze. Temperatura około 20 stopni. Pod wieczór rozpogodzenia. Umiarkowane, stopniowo słabnące wiatry z północnego zachodu.

CELNIK GDAŃSKI PRZEKROCZYŁ GRANICĘ

WEJHEROWO, 27. 7. PAT.

Celnik niemiecki Lipski, **który** konno przekroczył granicę polsko-gdańską pod Łapinem, pow. kartuski i został przytrzymany przez straż graniczną polską, odstawiony został z Kartuz do aresztu w Wejherowie.

JAPONIA IDZIE W ŚLADY RZESZY

TOKIO, 26. 7. PAT.

Rzecznik ministerstwa wojny, zapytywany przez korespondentów pism zagranicznych w sprawie stosunku do Japonii deklaracji Chamberlaina w *Izbie Gmin, odparł, iż Japonia nigdy nie zamierzała* **rozciągnąć swej suwerenności nad Chinami, (??) co się zaś tyczy układu 9 mocarstw, to jest on przestarzały, a więc nieobowiązujący. (??)**

Zwalczanie terrorystów

Obsługa specjalna

LONDYN, 27. 7 (F)

Premier Chamberlain zapowiedział **w** Izbie Gmin zastosowanie **jaknajostrzejszych represji przeciw irlandzkim terrorystom,** inspirowanych — jak stwierdzono — przez hitlerowskich agentów. W dalszym ciągu zapowiedział premier oddanie jutro do podpisu **króla nowej** ustawy **dającej policji szerokie pełnomocnictwa celem skuteczniejszego** zwalczania aktów dywersji.

Rząd Colijna istniał 2 dni

Znów przesilenie w Holandii

Obsługa specjalna

HAGA, 27. 7. (F)

Wniosek **nieufności** postawiony przez **partię** rzymsko-**katolicką** został uchwalony **55 gło**sami **przeciw 27 gło**sem. Za wnioskiem, a więc **przeciw** rządowi głosowali: **oprócz partii katolickiej,** socjaldemokraci, chrześcijańscy demokraci i komuniści. Tym samym drugi gabinet Colijna istniał tylko **2 dni.** Wkołach politycznych oczekuje się **utworzenia nowego rządu opartego na większości** parlamentarnej.

Pożar statku-cysterny

Obsługa specjalna

LONDYN, 27. 7 (F.)

W nocy na czwartek zderzył się w Kanale La Manche francuski statek - cysterna ze szwedzkim parowcem. Wskutek zderzenia **na statku wybuchł pożar.** Załoga musiała statek opuścić. **Przybyłe na pomoc** parowce uratowały **24 członków załogi. 10 marynarzy zaginęło.**

Kanada fortyfikuje brzegi Oceanu Spokojnego

MONTREAL, 27. 7. PAT.

Jan Mackenzie, kanadyjski minister obrony narodowej, przemawiając w Vancouver, oświadczył, że w r. 1940 Vancouver i Victoria nad Oceanem Spokojnym **staną się najlepiej ufortyfikowanymi miastami świata.** Fortyfikacje **budowane obecnie, są obliczone w wysokim stopniu na odparcie ataków lotniczych.** Fortyfikowanie brzegów Oceanu Spokojnego było przeprowadzone bardzo cicho przy nakładzie ogromnych sum, gdyby jednak nie ataki na ministra obrony narodowej, to nikt by prawie o pracach tych nie wiedział. Sam minister, tłumacząc się przed tymi, którzy zarzucili mu bezczynność, podał do publicznej wiadomości szereg faktów. Sprawą ufortyfikowania brzegów Oceanu Spokojnego żywo interesowała się admiralicja **angielska**

Kronika telegraficzna

— Naczelny dowódca armii szwedzkiej gen. Sylvan udaje się do Anglii w towarzystwie dwóch wyższych oficerów sztabowych na manewry armii brytyjskiej, które odbędą się od 17 do 19 września.

— „Aftonbladet" donosi, że stocznia Ekesvarvet w Kalmarze przystępuje do budowy zamówionego przez Polskę statku szkolnego który będzie nosił nazwę „Gen. Zaruski".

— Szwedzki statek „Najaden", płynący z portu Skelleftea do Lubeki, wyratował pomiędzy miejscow. Gedser (Dania) a Trawemuende lotnika niemieckiego, który wraz z samolotem spadł do morza. Lotnik utrzymywał się po katastrofie przez 2 i pół godziny na morzu. Ścigacz niemiecki, który przybył na miejsce katastrofy, odnalazł tylko szczątki samolotu.

— 150-ciu uchodźców baskijskich skierowano dziś wieczorem do Bordeaux, skąd odpłyną do Venezueli. Ponadto przeszło 500 uchodźców hiszpańskich, którzy wyrazili życzenie powrotu do Hiszpanii, przeszło dziś przez most międzynarodowy w Hendaye.

— Dziś o godz. 18,30 na lotnisku le Bourget wylądowali księstwo Kentu. Po kilkudniowym pobycie w Paryżu para książęca uda się na wycieczkę samochodową po kontynencie.

— W pobliżu Rygi koło stacji Kamgari wydarzyła się katastrofa. Pociąg osobowy najechał na przejeżdżający przez tor samochód ciężarowy, którym prócz szofera jechały 4 osoby. Samochód uległ zupełnemu rozbiciu i spłonął wskutek wybuchu zbiornika z benzyną. 4 osoby zostały zabite na miejscu, a jedną w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

— Szkody, jakie wyrządziła przed paru dniami burza w powiecie radomskim, obliczają się na przeszło 50 tys. zł. M. in. wichura uszkodziła przeszło 90 budynków, a od pioruna została zabita 12-letnia Janina Małecka, a brat Teodor ciężko porażony.

— Prezes rady ministrów **Cvetkowicz został odznaczony wielką wstęgą orderu włoskiego Św. Maurycego i Łazarza. W dniu dzisiejszym charge d'affaires poselstwa włoskiego udekorował premiera Cvetkowicza w Bled tym orderem.**

Dyplomacja na połowach wielorybów

Dyplomacja zachodniej Europy po przykrych doświadczeniach monachijskich, zaczyna interesować się... połowami wielorybów. Wprawdzie konferencja taka, w której wziął z niemieckiej strony udział reprezentant min. handlu dr Wohltat, dotyczyła formalnie wielorybów z okolic podbiegunowych, kulisy zdradziły jednak, że w rachubę wchodziły także innego rodzaju wieloryby i innego rodzaju połowy. Różnica w tym, że podczas gdy w połowach podbiegunowych mamy z jednej strony łowców, z drugiej zaś wieloryby, które starają się unikać łowców — to w połowach dyplomatycznych obie strony są równocześnie „harpuniarzami" i wielorybami, przy czym te wieloryby niejednokrotnie same chciały by dać się złowić.

Trzeźwa opinia angielska i francuska żywo zaprotestowała jednak przeciw temu, by tym razem rolę wieloryba mieli odegrać ich mężowie stanów. Wolą — i to słusznie — pozostawić tę rolę Niemcom, mającym więcej odnośnych cech „zoologicznych", a więc wielki, „przerażający" ogrom fizyczny i mały zwyrodniały przełyk, który pozwala chwytać małe płotki i kraby, a dusić się przy większych kąskach. W tej opinii angielskiej i francuskiej mieści się realna ocena obecnego położenia politycznego i gospodarczego. Środki, jakie brano pod uwagę w rozmowie ministra Hudsona z dr Wohltatem, szły w tym kierunku, by drogą pożyczki miliardowej umożliwić Niemcom przestawienie się z gospodarki wojennej na gospodarkę pokojową — po to, by spowodować zdemobilizowanie się polityczne i gospodarcze Niemiec. Nierealność tych rozważań i projektów tkwi w tym, że pominięto tu momenty polityczne, w szczególności to, że system gospodarki wojennej Niemiec jest tylko konsekwencją systemu politycznego Niemiec, wywodzącego się z zamierzeń Hitlera, uważającego się za człowieka realizującego niemiecką misję panowania nad światem oraz to, że odstąpienie od realizowania tej misji odbiera ruchowi hitlerowskiemu moralne prawo wobec opinii niemieckiej do wyłączności rządów w Niemczech, a tym samym stanowiło by początek upadku rządów hitlerowskich. Dalej pominięto tu tę okoliczność, że rozważane między Hudsonem a dr Wohltatem propozycje, nawet gdyby wyłączyć powyższe momenty polityczne, nie dają możności obecnym Niemcom przestawienia się na gospodarkę pokojową.

Przestawienie się wysoce uprzemysłowionych Niemiec z gospodarki wojennej uzależnione byłoby od tego, by znaczne działy produkcji wojennej zajęło się produkcją pokojową, a więc towarową, która dałaby możność zatrudnienia milionów rąk pracujących obecnie „na wojnę". Uruchomienie znowu tak znacznych działów produkcji towarowej pociągnęłoby za sobą konieczność pokowania towarów gdzieś — i to nie w Niemczech, dających się łatwo przesycić towarem, a nie mających już dziś środków na zapłatę, lecz zagranicą, to jest na rynkach na których przeważnie panuje przemysł zagraniczny, a więc przede wszystkim angielski, amerykański i itd. Rynków tych nie będzie chciał przemysł ten wydatnie opróżnić, bo za tę rozwoju przemysłu niemieckiego doprowadziłby do kryzysu i upadku u siebie. Ta beznadziejność sytuacji Niemiec wywołana jest jednak właśnie systemem „rewolucyjnej" gospodarki hitlerowskiej, która zamiast dążyć do równowagi życia gospodaczego przez zapanowanie zbyt rozbujałej industrializacji Niemiec utrzymywania pokojowych stosunków wymiany towarowej z sąsiadami i podnoszenia działów rolnego i dowlanego oraz ewolucyjnego rozpieszczania rąk do pracy w różnych zakładach, ciągle zmusza swój przemysł do ustawicznego rozbudowywania się, sztucznie zwiększa ilość rąk do pracy wciągając do niej nawet dzieci i kobiety, a równocześnie polityką wojenną coraz bardziej odgradza się od pokojowej współpracy z innymi państwami, uznając tylko system niewolniczego podporządkowywania sobie narodów gospodarczo słabszych. W takim stanie rzeczy trwałym warunkiem nastawienia gospodarki niemieckiej na pracę pokojową jest zarzucenie przez Niemcy systemu obecnej hitlerowskiej gospodarki wogóle a ponieważ zależnym to jest w praktyce od odstąpienia od politycznego systemu hitlerowskiego — usunięcie tego systemu.

To rozumie już opinia społeczeństw zachodnich i to rozumieć muszą wszyscy dyplomaci.

25 lat minęło od chwili wybuchu wojny światowej

Dziś mija 25 lat od dnia, w którym Austro - Węgry wypowiedziały wojnę Serbii.

Przez cztery uprzednie tygodnie — po zabójstwie następcy tronu monarchii habsburskiej, dokonanym w Serajewie przez Serba Principa — ważyły się losy pokoju i wojny.

28 lipca 1914 roku padło słowo: wojna...

A w kilka dni po tym słowo to otrzymało przymiotnik: światowa...

Dzień dzisiejszy stanowi zatem 25-tą rocznicę przełomu w dziejach ludzkości. Dzień 28 lipca 1914 zapoczątkowuje nową erę w historii świata.

Dnia tego rozbita została doszczętnie teoria o „równowadze europejskiej"; przedarte zostały wszystkie umowne znaki, wytworzone w Europie po roku 1871-ym; mapy, na których wyrysowano granice państw, stały się nieważkimi świstkami papieru.

Rozpoczęły się największe w dziejach świata zapasy i zmagania wojenne; dziesiątki milionów ludzi na rozkazy mobilizacyjne, wydawane kolejno ze stolic szeregu państw, przywdziały mundury wojskowe, przypasały do boku bagnety i przerzuciły przez ramię karabiny.

Rozpoczęły się cztery i pół - letnie walki o — nową Europę.

I rozpoczęły się śmiertelne zapasy między tymi, co dokonali podziału Polski, wykreślili pod koniec 18-go stulecia Polskę z mapy Europy.

Nareszcie, nareszcie nadszedł ten moment, o który modlili się nasi wieszcze, chwila, którą prorokował Adam Mickiewicz: wojna powszechna, która zakończyć się miała upadkiem wszystkich trzech potencji, upadkiem Habsburgów, Hohenzollernów, Romanowów...

Czyż wtedy, gdy na arenie zapasów światowych padały pierwsze gromy, gdy szykowały się do śmiertelnych zmagań wielomilionowe armie, zmobilizowane przez zaborców — wizja wolnej Polski już ukazywała się zarówno walczącym ze sobą mocarstwom europejskim, jak i większości społeczeństwa polskiego?

Nie. O Polsce nie było wtedy mowy... Józef Piłsudski, omawiając czasy wybuchu wojny światowej (w przemówieniu w Lublinie w r. 1924 w dziesięciolecie powstania Legionów), stwierdza:

„W mnóstwie deklaracyj, składanych z powodu wojny, w całym szeregu mów odpowiedzialnych kierowników państw, w nieskończenie wielkiej ilości artykułów w pismach całego świata, w rozmowach i dyskusjach o tej piorunowo na ludzi następującej katastrofie mowa była o wszystkim. Mówiono więc o nieprzedawnionych prawach do tej czy innej prowincji sąsiada, o odwiecznych a złośliwych wrogach narodu czy państwa, o konieczności posiadania miejsca pod słońcem, o obrazach prestige'u, o mordach i zabójstwach bez kary, o gwarancjach pokoju czy bezpieczeństwa. Mowa była o wszystkim, o wszystkich możliwych motywach czy powodach katastrofy, lecz o Polsce, czy jej prawach i interesach, czy miejscu pod słońcem — mowy nie było wcale".

Polska miała być tylko — teatrem wojny. „Państwa zaborcze — powiada Piłsudski — miały toczyć wojnę między sobą na polskim teatrze wojny; Polacy musieli być awangardą i toczyć wojnę od pierwszego momentu bratobójczą"...

Tak było, gdy na pierwsze chwile wojny światowej spojrzymy od strony zamysłów i planów państw zaborczych.

A jeśli spojrzymy od strony postawy większości społeczeństwa polskiego, to powtórzyć musimy za Józefem Piłsudskim, że „Polska ówczesna, to znaczy ci Polacy, którzy w owym czasie żyli, wojny nie chcieli... Pokolenie ówczesne do żadnego ryzykanctwa skłonne nie było..."

Chciał natomiast wojny, chciał walki, chciał ryzyka — człowiek opatrznościowy, który „nie pozwolił, aby w czasie, gdy na żywem ciele naszej ojczyzny miano wyrąbać mieczami nowe granice państw i narodów samych tylko Polaków przy tym brakowało" — mąż Czynu, który „nie chciał dopuścić, by na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło szabli polskiej".

I dlatego też już od pierwszej chwili wybuchu wojny światowej staje wśród walczących kombatant — polski. Staje w sinym mundurze Legionisty, z Orłem Białym na czole.

Walka o „nową Europę", zapoczątkowana przed 25-ciu laty, stała się zarazem walką o — wolną Polskę.

Nie dopiero na gruzach państw zaborczych rozpoczęła się ta walka o Wyzwolenie. Już w pierwszym tygodniu po wybuchu wojny światowej.

Sprawił to Wskrzesiciel idei Czynu Zbrojnego. I dziś, gdy wspominamy rocznicę 25-lecia wojny światowej, myśl nasza biegnie znowu do wieży Srebrnych Dzwonów i hołd składamy pamięci tego, który sprawił, że od pierwszej chwili, gdy na szale rzucono miecze, nie zabrakło i szabli polskiej...

M. G.

W Poznaniu zmarł J. E. ks. arcybiskup metropolita mohylowski E. Ropp. Na zdjęciu ś. p. arcybiskup - metropolita Ropp na łożu śmierci.

28 lipca 1914 r.

Gdy powiew historii przyniósł nadzieję wyzwolenia

Utworzona w grudniu 1912 r. z inicjatywy Józefa Piłsudskiego — Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, grupująca niepodległościowe stronnictwa Galicji i Królestwa, w przewidywaniu wybuchu wojny światowej wydała odezwę, w której proklamowała czynne wystąpienie narodu polskiego przeciw Rosji. „Polacy! — głosiła m. in. odezwa — stoimy u wrót wypadków, które mogą zmienić mapę Europy, na długie lata przesądzić granice państw, wolę i prawa narodów, a których głównym teatrem będą ziemie polskie.

Pod grozą utraty nie tylko honoru narodowego, ale i nieprzedawnionego prawa do samodzielnego bytu, nie możemy w tej chwili pozostać ani obojętni, ani bezczynni.

Czyn nasz musi być zdecydowany i silny, szeregi zwarte. Wielkimi krokami zbliża się dzień, w którym nad wszystkim zapanuje na ziemiach polskich jedno słowo wojna!

Do tej wojny staniemy jako siła czynna!...

K. S. S. N. świadoma odpowiedzialności za czyny swe przed historią, prowadzić będzie w dalszym ciągu prace przygotowawcze do akcji wyzwoleńczej, aż do momentu, w którym powoła do życia Rząd Narodowy"...

Dnia 28 lipca 1914. Austria wypowiedziała Serbii wojnę — jako odpowiedź na odrzucenie przez to państwo ultimatum austriackiego, naruszającego suwerenność Serbii i jej honor. Równocześnie w przewidywaniu, że za Serbią opowie się Rosja — Austria zarządziła mobilizację.

Mimo tych faktów jedynie nieznaczna część społeczeństwa wierzyła w ogólną wojnę, przewidując raczej jej zlokalizowanie na gruncie austro-serbskim.

Organizacje wojskowe ze Strzelcem i Związkiem Strzeleckim na czele, przygotowują się do wystąpienia, zarządzając pogotowie.

W Wiedniu bawi przedstawiciel K. S. S. N. Hipolit Śliwiński, prowadząc nieobowiązujące rozmowy z przedstawicielami rządu austriackiego na temat stosunku Austrii do sprawy polskiej.

W Warszawie była kolportowana odezwa Związku Chłopskiego — wzywająca lud polski do czujności i gotowości wobec zbliżającej się wojny austro - rosyjskiej. Autorzy odezwy wzywali do jak najdalej idącej współpracy z szeregami strzeleckimi, które w razie wojny wkroczą do zaboru rosyjskiego. Wzywano do wstępowania do własnych szeregów, znajdujących się pod komendą polską i bojkotowania rosyjskich zarządzeń mobilizacyjnych.

„Bracia! — głosiła m. in. odezwa — w naszych twardych rękach jest przyszłość Polski. Chłopskimi i robotniczymi rękami musimy ją wywalczyć!".

NIVEA
ułatwia równomierne i szybkie opalenie!
Cena od zł 0.40 - 2.60

16 OFIAR WYBUCHU BOMBY

NA DWORCU KINGS CROSS W LONDYNIE

LONDYN, 27. 7. PAT.

Wczoraj gdy Izba Gmin prowadziła dalszą dyskusję nad projektem ustawy o rozszerzeniu pełnomocnictw policji dla zwalczania akcji terrorystów irlandzkich, nastąpił największy z dotychczasowych wybuchów. **Stało się to na stacji londyńskiej Kings Cross, głównym dworcu, z którego odchodzą pociągi na północ i do Szkocji.**

Wybuch nastąpił o godz. 14 w przechowalni bagażowej, znajdującej się na jednym z peronów. Detonacja, kłęby gęstego dymu i jęki rannych wywołały panikę wśród licznych o tej porze podróżnych, spotęgowaną jeszcze okrzykami, wzywającymi do ucieczki w obawie przed dalszymi wybuchami. Ludzie rzucili się do wyjść, gniotąc się wzajemnie, później zaś, gdy się opamiętano, **tłum zaczął demonstrować przeciw terrorystom irlandzkim.** Policja ledwie zdołała wyciągnąć z rąk rozwścieczonego tłumu jakiegoś bogu ducha winnego człowieka.

Bomba, która wybuchła w walizce, złożonej na przechowanie, dosłownie rozniosła całą przechowalnię dworcową, rozbijając na kawałki ścianę frontową, łamiąc słupy, podtrzymujące budynek i niszcząc większość bagażu. Zniszczone zostały również dwie taksówki, stojące na jezdni koło peronu. Jak dotychczas ustalono, rannych zostało 16 osób, w tym 6 kobiet. 11 rannych przewieziono do szpitala, przy czym stan zdrowia jednej z nich budzi poważne obawy. Sam wybuch nie spowodował jednak przerwy w rozkładzie jazdy. Scottland Yard natychmiast przystąpił do akcji i już w niedługim czasie po wybuchu zatrzymano w pobliżu dworca 5 podejrzanych ludzi. Równocześnie detektywi i policja przystąpili do przeszukania wszystkich przechowalni dworcowych w całym Londynie, celem unieszkodliwienia złożonych tam awent. jeszcze „na przechowanie" bomb.

Premier Chamberlain zawiadomił o wybuchu Izbę Gmin w toku debaty, co prawdopodobnie przyczyni się do tego, że projekt ustawy przeprowadzony zostanie w dniu dzisiejszym przez wszystkie trzy czytania.

Stan oblężenia w Londynie

Cała policja szuka terrorystów

Obsługa specjalna

LONDYN, 27. 7. (F)

Cała policja angielska rozpoczęła energiczną akcję, mającą na celu unieszkodliwienie terrorystów bombowych. We wszystkich dzielnicach Londynu dokonuje się rewizji wielu domów. Wszystkie dworce są szczególnie strzeżone. Bagaże podróżnych są dokładnie rewidowane. We wszystkich komisariatach przesłuchuje się podejrzanych. Wielu z nich aresztowano i osadzono we więzieniach.

W Hyde-Parku, gdzie przemawiają rozmaici przygodni mówcy, aresztowano pewnego Irlandczyka, który znieważył sztandar brytyjski. Ludność urządziła burzliwą demonstrację. Tylko dzięki policji Irlandczyk uniknął dotkliwej nauczki.

LONDYN, 27. 7. PAT.

Ubiegłej nocy policja roztoczyła specjalną opiekę nad wszystkimi punktami, mogącymi stać się przedmiotem zamachów ze strony terrorystów. Dotyczy to głównie dworców, elektrowni, biur pocztowych i banków. Anglia dzisiejszej nocy robiła wrażenie kraju, w którym istnieje stan oblężenia.

LONDYN, 27. 7. PAT.

Izba Gmin przyjęła wczoraj wieczorem bez głosowania w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o specjalnych pełnomocnictwach dla rządu celem zapobiegania zamachom.

LONDYN, 27. 7. PAT.

Zanotowano tu dwa nowe wybuchy, przypisywane terrorystom irlandzkim. Jeden z nich nastąpił w biurze pocztowym w Mountplessant niedaleko Liverpoolu, wywołując pożar, drugi zaś pod drewnianym mostem w Greenlane nad kanałem Leds w odległości 5 mil od Liverpoolu. Ofiar w ludziach nie było.

P. Wiesner układa oszczercze doniesienia

Skazanie oszczerców z Jungdeutsche Partei

Telegram własny

BIELSKO, 27. 7. (b)

W dniu wczorajszym zakończył się przed sądem okręgowym w Bielsku pierwszy ciekawy proces przeciwko trzem obywatelom Kamienicy, pod Bielskiem, którzy byli członkami zarządu nielegalnej, a przez starostwo rozwiązanej rady rodzicielskiej przy powszechnej szkole niemieckiej w Kamienicy.

Akt oskarżenia zarzuca Ludwikowi Zieleźniokowi, Rudolfowi Rittmeisterowi, zast. sekretarza Karolowi Dani, że podpisali i wysłali zażalenie do wydz. oświecenia publ. Śl. Urz. Wojew. w Katowicach, w którym pozwolili sobie **na bezczelną krytykę poziomu naukowego w wymienionej szkole. Mimo, że przeprowadzona w tej szkole wizytacja stwierdziła dobry poziom nauczania. O ile zachodziły jakieś uchybienia, to jedynie w wadliwej wymowie w języku polskim.**

Oskarżonych doprowadzono na rozprawę z tymcz. aresztu, w którym przebywali od poprzedniej rozprawy. Aresztowanie ich zostało spowodowane obawą przed matactwem. W toku wczorajszej rozprawy, przesłuchano świadków odwodowych, a pomiędzy nimi Rudolfa Zacnika, który pod przysięgą zeznał, że zebranie w gospodzie Hezki, które spowodowało pismo, będące przedmiotem rozprawy, było zebraniem „Jungdeutsch Partei", na którym przemawiał wódz tej partii na Polskę, wiceburmistrz m. Bielska ,inż. Rudolf Wiesner.

Znamiennym faktem jest, że poprzedni świadek, Bartłomiej Hess, rozumiejący i mówiący wcale dobrze po polsku, od czasu do czasu demonstracyjnie oświadczał, że nie rozumie po polsku.

Największą sensacją procesu było zeznanie w roli świadka b. sen. inż. Wiesnera, który skandaliczną polszczyzną **przyznał się, że wraz z prof. Kischerem, „swoim referentem od spraw szkolnych", ułożył treść zażalenia, które następnie podpisali.** O. „pierwszorzędnych" informacjach p. Wiesnera świadczy najlepiej fakt, że w toku zeznań, świadek, który w ogóle nie miał prawa brać udziału w zebraniu podał, że liczba dzieci w niemieckiej szkole w Kamienicy wynosi aż 130, podczas gdy w rzeczywistości szkoła ta liczy 65 dzieci. Poza tym świadek ,który „interesował" się szkołą w Kamienicy od 3 lat, przyznał się, że inicjatywa ułożenia i wysłania zażalenia do władz szkolnych, wyszła od niego.

Po przesłuchaniu szeregu świadków sąd wydał wyrok, skazujący Zieleźnika i Kanię na kary po 3 miesiące aresztu z warunkowym zawieszeniem na 4 lata i po 50 zł grzywny. Rittmeistera skazał sąd na 4 miesiące bezwzględnego aresztu i 50 zł grzywny. Rozprawę prowadził dr Nowak, przy dużym zainteresowaniu publiczności.

De Valera żąda zastosowania „metody tyrolskiej" do mieszkańców Ulsteru

Obsługa specjalna

LONDYN, 27. 7. (F.)

W senacie irlandzkim odbyła się dzisiaj debata nad akcją terrorystyczną w Anglii nielegalnej irlandzkiej partii republikańskiej.

Prezydent de Valera wystąpił z oświadczeniem, że rząd irlandzki nie aprobuje akcji terrorystycznej, jednak równocześnie stwierdził, że dopóki trwa podział Irlandii, nie można się dziwić desperackim czynom niektórych Irlandczyków. Prezydent twierdził, że mała grupa ludności północnej Irlandii nie dopuszcza do zjednoczenia kraju i wystąpił z sensacyjną propozycją opartą na przykładzie wysiedlenia ludności niemieckiej z włoskiego Tyrolu, by ci mieszkańcy Ulsteru, którzy przeciwni są zjednoczeniu obu Irlandii, opuścili wyspę by w ten sposób zakończyć na zawsze zaburzenie stosunków między Anglią i Iralndią.

Wojna o Sachalin

Flota japońska na zachodnim Pacyfiku

Obsługa specjalna.

TOKIO, 27. 7. (F.)

Przedstawiciel japońskiego ministerstwa marynarki, admirał Kanaza, ogłosił w czwartek przed południem, że **ukończono formowanie nowej floty, której celem jest zabezpieczenie japońskich interesów na obszarze zachodniego Pacyfiku.** O ilości i składzie tej floty szczegółów nie ogłoszono. Admirał Kanaza zaznaczył, że nowa flota bronić będzie północnej części Sachalinu przed „dywersją moskiewską".

Japonia nie będzie tolerować zamachów Rosji Sowieckiej na swoje prawa koncesyjne na Sachalinie, lecz użyje wszystkich stojących do dyspozycji środków celem obrony.

„Dlaczego w Tyrolu a nie w Gdańsku"

RYGA, 27. 7. PAT.

Dziennik „Ritz" zamieszcza korespondencję z Genewy, omawiającą artykuł czasopisma szwajcarskiego p. t. **„Dlaczego w Tyrolu Południowym, a nie w Gdańsku".**

Korespondent zastanawia się nad **problemem przesiedlenia Niemców z Tyrolu Południowego i roztrząsa zagadnienie, czy ten system nie dałby się zastosować w Gdańsku, zapytując, dlaczego przesiedlenie Niemców w Tyrolu dało się osiągnąć drogą rokowań dyplomatycznych, a z powodu Gdańska grożą komplikacje wojenne.**

W przeciwstawieniu do Tyrolu — pisze dziennik — **utrzymywanie status quo w Gdańsku jest zagadnieniem życiowym dla Polski, gdyż zapewnia wolny dostęp do morza. Opinia angielska podkreśliła, że całkowicie popiera stanowisko Polski.**

Prasa donosi:

NIEMIECKIE ZAPASY WOJENNE.

W „Dzienniku Polskim" znajdujemy taką ocenę niemieckich przygotowań i zapasów wojennych:

Biorąc pod uwagę cyfry zapasów i rodzimej produkcji oraz licząc, że zapotrzebowanie wojenne Niemiec w tej dziedzinie (2 do 4 razy większe niż pokojowe), może wynieść rocznie: 40 mil. ton żelaza, 800 tys. ton miedzi i 20 mil. ton płynnego paliwa — to surowcowa wytrzymałość wojenna Trzeciej Rzeszy może wyglądałaby następująco: 9 mies. wojny, jeżeli chodzi o żelazo i miedź oraz... 6 tygodni wojny, jeżeli chodzi o naftę i benzynę. Jeżeli by miała miejsce masowa produkcja paliwa płynnego z węgla — to wówczas wytrzymałość w tej dziedzinie mogłaby się podnieść nawet do kilku miesięcy, ale zużycie węgla byłoby olbrzymie, jak to poprzednio wykazano.

W powyższej kalkulacji przyjęto, iż własna produkcja w czasie wojny nie uległa obniżeniu. Wymaga to jednak całej armii robotniczej. Wojna światowa wykazała, że na 3 żołnierzy potrzeba 1 robotnika w przemyśle wojennym. W przyszłej wojnie stosunek ten może nawet się ukształtować jak 2:1. Stąd też Niemcy pociągają już teraz do pracy w przemyśle wojennym miliony kobiet, których dotychczasowe zadanie zamykało się w trzech „K" (kościół, kuchnia i dzieci).

Jeżeli by blokada Niemiec w czasie ewtl. wojny nie była dość szczelna, to i wówczas ich wojenna wytrzymałość gospodarcza nie wykazała by pewnie dużego wzrostu, gdyż za import trzeba płacić i to złotem, którego Bank Rzeszy ma bardzo mało. Gdyby zmobilizować cały zapas złota Niemiec, to wówczas należałoby się liczyć ze wzrostem wojennej wytrzymałości Rzeszy o kilka miesięcy, gdyby blokada nie była całkowita.

Sytuacja państw pokoju, jeżeli chodzi również o wojenną wytrzymałość gospodarczą jest całkiem inna niż Rzeszy. Tu nie tygodnie, czy miesiące, lecz długie lata wchodzą w rachubę.

WARA!

„Kurier Poranny" zarzuca prasie włoskiej szkalowanie Polski przez powtarzanie bredni wypisywanych przez prasę niemiecką inspirowaną przez biuro propagandy.

Prasa niemiecka, napadająca ordynarnie na Polskę, atakująca w bezprzykładny sposób Naczelnego Wodza i armię polską, zyskała ostatnio pomocników w tych wystąpieniach.

Oto znaleźli się we Włoszech „publicyści", którzy powtarzają, jak za panią matką, wszelkie nanaści, fabrykowane w berlińskiej kuźni. Niemiecki min. propagandy może być zadowolony z usłużności włoskich kolegów po fachu, a niemiecki min. spraw zagranicznych może wyrazić uznanie za skwapliwość, jaką okazuje min. Ciano w wypełnianiu dyrektyw Berlina.

Skoro propaganda włoska związała się z Berlinem i pozwala się wyzyskiwać na rzecz niemieckich celów, — możemy jedynie wyrazić Włochom z tego powodu szczere ubolewanie. Niech min. Ciano tłumaczy się przed narodem włoskim ze swojej karkołomnej polityki.

Nie możemy jednak przejść do porządku dziennego nad rzywistymi faktami napaści włoskich dzienników na polską armię i jej Naczelnego Wodza.

Armia jest ukochaniem całego narodu, a Wódz Naczelny symbolizuje najświętsze wartości. Rycerski przeciwnik zawsze uszanuje te uczucia i nie po iży się napaściami.

Mamy prawo tego żądać i żądamy tego od włoskiej prasy.

Jest to istotnie za daleko posunięta ślepa służalczość niegodna narodu włoskiego.

WOJNA W ETERZE.

W „Kurierze Polskim" znajdujemy omówienie genezy wojny prowadzonej w eterze. Jak wiadomo, Niemcy już dawno naruszyli umowy międzynarodowe i zaczęli nadawać propagandowe komunikaty na długości fal zastrzeżonej dla innych państw. Nie przyszło im na myśl, że jest to metoda obosieczna.

Od niedawna jednak nastąpił kontratak bloku państw pokojowych. Reakcja, z którą Niemcy nie liczyli się zupełnie, będąc pewni, że nikt w Europie poza nimi nie zdobędzie się na naruszenie konwencji i nadawanie programów na fali zastrzeżonej dla innej stacji.

To rozumowanie zawiodło jednak i stało się dla władców III Rzeszy prawdziwą klęską.

Pewnego pięknego poranka „Radio-Mondial" w Paryżu zaczęło nadawać najczystszą niemczyznę na fali berlińskiej. W kilka dni później odezwał się Strasburg... na fali Stutgartu. Potem londyńskie B. B. C. zaczęło 3 razy dziennie na falach średnich i krótkich „zastępować" Hamburg, Berlin, Monachium, zaś Daventry — Rzym i Bari.

Odezwała się Warszawa i Katowice — na pewno ciekawsze dla Niemców w Rzeszy od Wrocławia i Drezna.

W Niemczech powstał popłoch. Tych stacyj już zagłuszyć nie można, gdyż zagłuszając je uniemożliwia się słuchanie również stacyj własnych. Jedyna droga — to było ograniczenie możności słuchania tych audycyj. Ponieważ w swej większości są one nadawane na falach średnich i krótkich, w Rzeszy zlikwidowano aparaty, mogące te fale odbierać. Wolno słuchać tylko na falach długich. Ale i fale długie docierają ostatecznie przez granicę, a na to nie ma już rady chyba zlikwidować własną radiofonię.

Najszczęśliwsze cyfry

Pewna wróżka w Dublinie wywróżyła kilkunastu osobom szczęśliwe losy na loterii.

— Weź pan (klientela jej składała się głównie z panów) liczbę swych lat, proszę ją podnieść do trzeciej potęgi, dodać do tego lata, których by pan chciał doczekać, pomnożyć sumę przez cztery, dodać do tego daty najszczęśliwszych wydarzeń w swoim życiu, odjąć od tego daty przykre i kupić numer losu, jaki z tych działań wypadnie. Jak zapewniają w Dublinie, recepta ta jest skuteczna w 85 wypadkach na 100.

Akacja kwitnąca po raz drugi

W miejscowości Bachorce obok Kruszwicy zakwitła w tym roku po raz drugi akacja.

Pszczoły zatamowały ruch uliczny

Ul. Chrobrego w Bydgoszczy była widownią niezwykłego wydarzenia. Z jadącego wozu, na którym otworzyła się banka z miodem, ciekł miód wzdłuż ulicy. Na jezdnię zleciały roje pszczół w tak dużej ilości, że musiano wstrzymać ruch kołowy, aby umożliwić strażakom zmycie wodą miodu i uwolnienie ulicy od pszczół. Akcji strażaków przyglądały się tłumy ciekawych.

Amazonka wysycha

Wyjątkowe tegoroczne upały dają się we znaki nie tylko w Europie. Jak donoszą z północnych stanów Brazylii, panują tam od trzech tygodni upały w tej porze roku niespotykane. Wskutek upałów mniejsze rzeczki i strumyki leśne wyschły zupełnie, a na Amazonce poziom wody obniżył się prawie o 2 metry. Wskutek braku wody w rzekach wyginęły olbrzymie ilości ryb. W wielu okolicach puszcz amazońskich panuje malaria, wywołana przez pewien gatunek komara, który w olbrzymich ilościach żyje na bagniskach w jakie zamieniły się koryta wyschniętych rzek. Dotychczas wskutek szerzącej się epidemii malarii zmarło ponad 10.000 ludzi.

Kopalnie złota z czasów Filipa Macedońskiego

Niedawno kilku inżynierów greckich odkryło w pobliżu miejscowości Kowoba szereg złotych min, które pochodzą z czasów Filipa Macedońskiego. Galerie i chodniki w kopalni są jeszcze zupełnie dobrze zachowane. Fachowcy twierdzą, że w kopalni znajdują się jeszcze wielkie ilości złota. Rząd grecki zaproponował jednej z amerykańskich firm eksploatację złotodajnych kopalni.

Makabryczny proces

Ojciec oskarża syna

Przed sądem w Seattle w Stanach Zjednoczonych rozegrał się pełen dramatycznego napięcia proces 23-letniego studenta, który za dwukrotne morderstwo skazany został na karę śmierci. W procesie tym oskarżycielem był ojciec mordercy pełniący obowiązki prokuratora. Przemówienie oskarżycielskie ojca, który swe uczucia ojcowskie odsunął na drugi plan, domagając się najwyższego wymiaru kary dla przestępcy, wywarło na przepełnionej sali wstrząsające wrażenie. Syn przyjął wyrok ze spokojem, oświadczając, że skoro go własny ojciec potępił, nie pozostaje mu nic innego prócz śmierci. Opinia amerykańska oczekuje z zainteresowaniem dnia stracenia syna prokuratora.

Prokurator powróciwszy z rozprawy do domu zaniemógł ciężko na serce. Do łoża ciężko chorego zawezwano wybitnych lekarzy, którzy jednak nie rokują prokuratorowi długiego życia.

Syn dowiedziawszy się o ciężkiej chorobie ojca nadesłał z więzienia list pełen skruchy, zapewniając ojca, że umierać będzie odważnie i spokojnie z świadomością że śmiercią swoją wyrówna krzywdę wyrządzoną społeczeństwu.

Chora Wątroba rujnuje organizm. Stosuje się w tych niedomaganiach SÓL MORSZYŃSKĄ lub WODĘ GORZKĄ MORSZYŃSKĄ. Żądać w aptekach i składach aptecz.

Jestem Arabem —

proszę o zaświadczenie aryjskości mej babki

Jak podaje prasa szwajcarska, plebanie w południowej Nadrenii zarzucone są stosami listów z prośbą o poświadczenie aryjskiego pochodzenia petenta. Wnioskodawcami są przeważnie chłopi, którzy muszą przedłożyć dowod aryjskiego pochodzenia w związku z ustawą o zagrodach dziedzicznych. Podkreślane z takim naciskiem przez propagandę niemiecką słowo „aryjski" nie zawsze jest rozumiane przez chłopów i ulega często nieoczekiwanym przekształceniom. Jeden z chłopów pisze: „Jestem pochodzenia arabskiego (arabischer Abstammung, zamiast arischer) proszę mi to poświadczyć. Nie mogę podać bliższych danych, bo moja babka zmarła już w 1878 roku, wiem tylko, że była bardzo aryjska". Albo inny kwiatek: „Czcigodny księże proboszczu, proszę o przysłanie mi podkładów mej babki. W celach ogólnego przewrotu (Zwecks allgemeiner Umwaelzung) — potrzebuję dowodu mego urodzenia." — Tym listem gotowa zainteresować się Gestapo. Nazwiska jego autora nie podajemy.

Jak dzieci czeskie spędzają wakacje letnie

Kolonia letnia dla dzieci czeskich w okolicach Karlowych Warów, w Sudetach. Około 500 dzieci z Pragi i okolicy rozlokowano po budynkach szkolnych okolicznych wsi. Nad każdą grupą „czuwa" nauczyciel hitlerowiec. Dzień wakacyjny zaczyna się wcześnie o godz. 6-ej rano pobudką. O godz. 6 min. 30 dzieci jedzą śniadanie. O godz. 7-ej gimnastyka. Potem do godziny 11-ej nauka języka niemieckiego, historii, w czasie której wykłada się dzieciom czeskim, ile Czechy zyskały i zyskać mogą na współżyciu z Niemcami. Reszta dnia, poza godzinami posiłków, wypełniona jest gimnastyką, zwiedzaniem okolicy, grami i nieodzownymi pogadankami ideologicznymi, w czasie których wpaja się dzieciom przeświadczenie o dobrodziejstwach protektoratu nad ich ojczyzną. W analogiczny sposób spędzają swe wakacje 15.000 dzieci czeskich wywiezionych w głąb Niemiec z tą jedynie różnicą że w okresie żniw większość ich musiałaby pracować przy sprzęcie zboża.

Nowy wynalazek amerykański

Jak donosi amerykański miesięcznik naukowo-techniczny „Science Service" inżynierowie radiowi skonstruowali aparat w rodzaju teleskryptora do przyjmowania na samolocie komunikatów meteorologicznych i innych radiotelegramów.

Aparat ten nazwany „radioteletyp" wmontowany na samolocie pozwala pilotowi otrzymywać bez pomocy radiotelegrafisty w czasie lotu drukowane komunikaty o stanie pogody na trasie lotu.

Stacja nadawcza pracuje na falach ultra krótkich. W czasie prób samolot leciał na wysokości do 2 tys. metrow i oddalił się od punktu nadawczego 235 km. Przy tym okazało się, że im wyżej samolot leciał, tym bardziej czytelny był odbiór teletypa.

Miłość w przysłowiach w różnych krajach

Jak długo istnieje ludzkość, zawsze starano się znaleźć określenie pojęcia miłości i opisać jej wpływ na zakochanych ludzi. W różnych krajach — do różnych doszło definicji:

„Miłość bez odrobiny zazdrości, jest jak potrawa bez soli" (Francja).

„We śnie i w miłości, wszystko wydaje się łatwe" (Węgry).

„Jeśli oblicze twej ukochanej znaczą ślady po wietrznej ospie: dziś są to rozkoszne dołeczki, za 6 miesięcy będą to kratery wulkanu" (Japonia).

„Zakochani — niebezpieczni szaleńcy" (Włochy).

„Miłość trwa 7 sekund, harce na koniu 7 minut, nieszczęście — całe życie" (Maroko).

„W życiu, miłość jest zupą, której smak, choć zawsze podobny, nie jest stale dokładnie taki sam. Jedno jest pewne, że wydaje się ona znakomita tylko, kiedy ją się spożywa po raz pierwszy" (Anglia).

„Miłość jest ślepa. Zadaniem małżeństwa jest przywrócić wzrok" (Niemcy).

„Mężczyzna kocha swą narzeczoną namiętnie, żonę szczerze, matkę — wiecznie" (Irlandia).

„Miłość wślizguje się do serca mężczyzny przez oczy, do serca kobiety — przez uszy" (Polska).

„Podobnie jak jaja, miłość spożywana być musi na świeżo" (Rosja).

Po 300 latach odbudowana wioska

Niedaleko Borowa w okolicy Pisku w Czechach przystąpiono do budowy wzorowych gospodarstw wiejskich w ramach planu kolonizacji wewnętrznej. Gospodarstwa budowane są w miejscu, gdzie przed 300 laty podczas wojny trzydziestoletniej zanikła wioska Szczecin, której mieszkańcy wymarli po zarazie. Nowa wioska powstanie na terenach majątku ziemskiego, który uległ rozparcelowaniu na rzecz uchodźców czeskich z Rusi Podkarpackiej. Nowa wieś nosić będzie starą nazwę Szczecin.

Wykopaliska w Sowietach

W tych dniach wyjechała z Moskwy ekspedycja instytutu historii akademii nauk ZSRR dla przeprowadzenia prac wykopaliskowych we wsi Goczewo, położonej w okręgu kurskim w centralnej Rosji.

We wsi tej znajduje się kilka kurhanów. Obecnie ekspedycja ma rozpocząć rozkopywanie kurhanów „krutoj" i „zamek carski". Podczas prac wykopaliskowych przeprowadzonych w tym rejonie jeszcze w roku 1937 znaleziono wiele cennych przedmiotów, szczególnie broni i naczyń pochodzących z okresu VI — IX wieku.

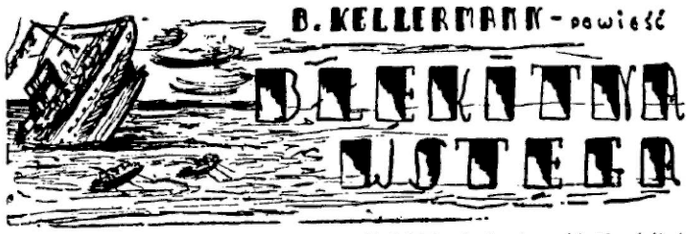

91)

Kinsky uczuł, że raz jeszcze ma Ewę w ręku. Co się z nim stanie, nic jej nie obchodzi. Nie myśli o nim, niech sobie ginie, tylko o Małgosi! Zrodziła się w nim zła myśl, wybuchła jak żółty, śmiertelny płomień. Ogarnęła go pokusa wypróbowania swojej przewagi nad Ewą.

— Małgosia! — mówił bliski utraty zmysłów. — Ty przecież wiesz, że nie mogę się z nią rozstać. Jeżeli mnie nie będzie, nie będzie należała do nikogo. — Po tych słowach zwrócił się ku wyjściu.

Ewa wydała okrzyk bólu i rozpaczy. Pobiegła za nim.

— Feliksie! — Drzwi się zatrzasnęły. Ewa stała przez chwilę nieruchomo, potem padła na krzesło.

— Małgosia, Małgosia — szeptała zrozpaczona.

Już była przy niej Marta.

— Zawsze ci mówiłam, że on przynosi wszystkim nieszczęście. Nie niepokój się, Ewo. To tylko słowa, on nie zrobi sobie nic złego. Tacy jak on umieją tylko grozić. I Małgosi nic nie zrobi. Uspokój się, Ewo.

Ewa drżała na całym ciele.

— Zawołaj Wita — powiedziała — boję się.

Po wyjściu Marty, która poszła po Wita pozamykała drzwi, pogasiła światła. Ilekroć na korytarzu rozległy się kroki, serce jej zaczynało bić niespokojnie.

XXIII.

Przed wieczorem, kiedy zapadał zmrok, nagle gwałtownie pochłodniało. Nad morzem pojawił się wał szarej mgły.

Warren przemarzł porządnie, biegł więc szybko po pustym pokładzie, aby się trochę rozgrzać. „Kosmos" leciał przez morze, jak pocisk. Pancerne płyty i pokłady dygotały, wibrował olbrzymi korpus ze stali. Maszyny pracowały całą parą.

Warren zwyciężył! Już dziś po południu ustalił na podstawie wyliczeń, że „Kosmos" pobił wszystkie rekordy o trzy godziny. New-York otrzymał już zapewne depeszę szyfrową Warrena. Płynęli coraz prędzej. Prince słyszał szum fal, bijących o boki statku; spieniona woda wyglądała jak rwący potok, który ginął w mrokach zapadającej nocy.

Teraz oczywiście łatwo było bawić się w proroków, jak to czynili koledzy Warrena, ale Warren Prince przepowiedział triumf „Kosmosu". To jest jego zwycięstwo. W południe ogarnął go jednak niepokój. Nagle rozeszła się wieść, że statek będzie musiał zatrzymać się na kilka godzin, gdyż okazała się konieczność operowania Leukosa. Dzięki Bogu wiadomość nie potwierdziła się.

Lunął gwałtowny deszcz. Warren zaczął biec po pokładzie. Czuł, że ktoś następuje mu na pięty, woła go po nazwisku. Zwolnił więc kroku. Pędził za nim Juan Seguro z wyciągniętymi rękami. Na rękach miał te same niegustowne, żółte rękawiczki, które taką wzbudziły w Warrenie odrazę.

— Panie Prince! Panie Prince!

Warren zatrzymał się.

— Dlaczego pan uciek a przede mną — mówił Seguro sapiąc jak miech kowalski. Krew uderzyła mu do głowy, był zlany potem.

— Biegnę, bo mi zimno.

— Wołałem, pan się obejrzał i zaczął biec jeszcze prędzej. Dlaczego ucieka pan przede mną? Musi pan mieć jakiś powód! — Seguro zmarszczył groźnie brwi.

Teraz dopiero Warren zauważył, że Hiszpan był niezwykle podniecony. — Uśmiechnął się.

— Ani mi się śni uciekać — rzekł spokojnie. — Po prostu jest mi wściekle zimno! — Zaczął znowu biec.

Seguro pędził obok, przegonił go, zastąpił mu drogę, podniósł olbrzymie pięści w żółtych rękawiczkach.

— Nie! Nie! — ryczał po hiszpańsku. — Pan intryguje przeciwko mnie, mój panie. Tak, tak. — Zajął pozycję bokserską, jakby za chwilę miał rzucić się na Warrena.

Teraz i Warren stanął w pozycji bokserskiej. Sytuacja była niesłychanie komiczna, Warren, który miał dużo poczucia humoru, dyletkował się nią.

— Mogę pana zabić, mój panie! — ryczał Seguro. — Rósł wzdłuż i w szerz, wzniósł do góry żółte pięści, łypał groźnie oczami. — Jestem jednym z najlepszych atletów w Los Angeles, mogę pana wrzucić do morza. Niech się pan ma na baczności!

Warren śmiał się.

— Pan chyba zmysły postradał, panie Seguro. To wszystko, co mam do powiedzenia. A teraz idę sobie.

Zaczął znowu biec.

Seguro pędził za nim. Ale jak gdyby się opamiętał. Już nie ryczał. Zmienił głos, przemawiał melancholijnym basem. — Jestem strasznie wzburzony — mówił. — Proszę mi wybaczyć. Wiadomo panu chyba, że kocham Violet. Chcieliśmy w lecie wziąć ślub, wszystko było ułożone, przygotowane, aż tu nagle...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Concordia Merrel

BURZA W DOMU

Przekład autoryzowany z angielskiego *Karoliny Czetwertyńskiej*

22) (Ciąg dalszy)

— Mogę to zrozumieć i do pewnego stopnia pani współczuję, ale na miejscu pani zamiast znosić te męki, zaryzykowałam wyjawienie mężowi całej prawdy.

— Nie mogę nic ryzykować w sprawach, które się tyczą Karola, zanadto go kocham. Ty nie wiesz, co to jest miłość i szacunek dla człowieka, którego się ubóstwia, jak ja Karola. Jeśli doznasz kiedy podobnego uczucia, dopiero pojmiesz, co ja dziś cierpię.

Zamilkła. Zapanowała głęboka, niczym nie zmącona cisza.

— Po chwili odezwała się Burza:

— Uważam, że im bardziej się kocha i szanuje kogoś, tym bardziej chce się uczciwie z nim postępować. Ja bym nie zniosła myśli, że biorę czyjąś miłość, opartą na fałszywych pozorach. — Po krótkim milczeniu dodała:

— Pan Karol zdziwi się, że tak długo nie schodzimy.

Skierowała się do drzwi, ale Krystyna ją przywołała.

— Burza, czy mogę liczyć na to, że mu nic nie powiesz?

— Może pani na mnie liczyć — odparła zniecierpliwiona, że tyle razy musi to samo powtarzać.

— Ani Karolowi, ani nikomu innemu? — nalegała Krystyna.

— Ani Karolowi, ani nikomu innemu — powtórzyła Burza.

— Dobrze. Mam nadzieję, że potrafię w dalszym ciągu znieść moje trudne położenie. A zatem, Burzo — rzekła głośno, całkiem już naturalnym tonem, przyniosę ci dużo próbek do wyboru. Dziękuję ci za dobry pomysł. Bądźmy z sobą, jak gdyby nic nie zaszło. Niech nikt się nie domyśla, że miałyśmy jakie kolwiek starcie. Zejdź pierwsza i powiedz Karolowi, że zaraz przyjdę.

Schodząc, Burza rozmyślała: „Teraz widzę jasno, Krystyna wplątała się w długi, przekraczające przeznaczoną jej na wydatki kwotę i obawia się Karola, który uważał by to za nieuczciwość z jej strony. Jeżeli ona tak się tym przejmuje, musi to być coś poważnego.

Tymczasem Krystyna szukała byle jakich gałganków, które w tym wypadku miały grać rolę próbek.

„A zatem ona wie — myślała gorączkowo — wiedziała przez cały czas... Daisy jej powiedziała... a przysięgła, że tego nie uczyni... nie godna zaufania! O, nie! A Burza jej córka! Jak mogę się czuć bezpieczną? Burza wie o Lionelu Selsdonie, wie, że chodziłam do niego i że mu się oddałam... że mu się sprzedałam... Pogardliwie na mnie patrzy... Ach! bo ona pojęcia nie ma, co to jest nie mieć grosza... Nie móc znaleźć zarobku, a mieć córkę na utrzymaniu! Ona nie wie, jak ja przeklinałam mój upadek, jak gardziłam sobą! A gdyby Karol od Burzy się dowiedział?... Ale gdzie gałganki... Karol, Karol!... Nie! Muszę mu sama wszystko powiedzieć... muszę... Wstrętna rzecz, być zmuszoną do tego pod groźbą pań Atherton. A chciałam to uczynić z własnej woli, wybrać odpowiednią chwilę. Co będzie, jak pomyśli, że wyznaję mu wszystko z obawy, aby mnie kto inny nie uprzedził? Mój mąż bardziej to odczuje, niż samą wiadomość o Selsdonie. Jak Daisy sobie wszystko sprytnie wypracowała, jak ona przeniknęła moje uczucia? Co za potworna kobieta! A jej córka! Patrzy na mnie zgóry, jakby miała czego. Przecież rozpacz zepchnęła mnie tak nisko. Musiałam myśleć o Lallie, a nie intrygowałam, nie wykradałam cudzych listów. Kto zna Lionela, wie, jak trudno się przed nim obronić, on nie przebiera w środkach, gdy pożąda kobiety; wyzyska wszystkie jej słabości, miłosierdzia nie ma za grosz... Gdzie te gałganki? Może wziąć te jedwabne... doskonale!"

Zamknęła rozrzucone w przystępie niesłychanego rozdrażnienia szuflady. Podeszła do źwierciadła i przypudrowała się. Patrząc na swoje odbicie w lustrze, starała się nadać twarzy świeży, spokojny, nawet wesoły wyraz. Udało się nieźle. Pośpieszyła na dół.

W rozradowaniu i zdziwieniu na wiadomość o zaręczynach Lallie znikły wszelkie ślady ciężkich przeżyć i gnębiących myśli.

VII.

Pracownia Jonathana Linkmana mieściła się w alei Hollard Park. Nie była duża, lecz na większą nie mógł sobie pozwolić. Miała tą dobrą stronę, że znajdowała się pod jednym dachem z jego prywatnym mieszkaniem, poza tym boczne oświetlenie, które Linkman przedkładał nad górne, zwykle poszukiwane przez malarzy. Długość sali pozwalała malować w odpowiedniej odległości postacie wielkości naturalnej, ale nie była ona tak obszerna, jakby sobie tego Jonathan życzył. Wynajęcie większego lokalu naraziłoby na zbyt wielkie koszta rozpoczynającego dopiero karierę młodego artystę.

Burza znała pracownię Linkmana, odwiedzała go kilkakrotnie z Lallie i Duke'm. Nazajutrz po powrocie z Cannon Green wybrała się do niego, jak obiecała. Weszła po ciemnych schodach na górę i zapukała do drzwi. Linkman otworzył jej.

Burza zawsze odnosiła wrażenie, że gdy okazywał radość na widok przyjaciół, była to radość niekłamana. Zabrał z jej rąk małą walizeczkę.

— Przyniosłam suknię, czy mam się przebrać? — zapytała.

— Dziękuję — odpowiedział — ale tak daleko dziś pracy nie posunę. Zamierzam zrobić kilka szkiców ołówkiem tylko głowę na razie.

— Ostatnio bardzo się ze sobą zaprzyjaźnili i mówili do ciebie po imieniu.

— Nie jesteś modelką, której malarz chciałby się prędko pozbyć — dodał uprzejmie.

Podsunął jej krzesło, a sam usiadł w pewnej odległości i obserwował ją. Burza już oswoiła się z tym jego badawczym wzrokiem, więc bardzo się tym nie przejmowała.

Po chwili odezwał się.

— Do pioruna! Pomyśleć, że to nie złudzenie, że naprawdę urzeczywistnia się...

— Co się urzeczywistnia? — przerwała mu.

Zaśmiał się.

— Że zgadzasz się pozować mi, że mam przywilej malować ciebie.

— A może ja właśnie jestem uprzywilejowana? Znam dosyć twoich prac, żeby o tym nie wątpić.

— Oboje uprzywilejowani i świadomi tego! To wspaniale!

— Przyznam ci się, że byle komu nie dałabym się malować.

— Wiem, i dlatego taki jestem uradowany!

Zaśmiała się. On wstał, wyszukał tekę rysunkową i zaczął wybierać papiery. Drzwi były nabite pineskami wybrał osiem, spośród największych. Po chwili rysował już z zapałem szkice na niebieskim papierze węglem i kredą. Zrobił ich przed podwieczorkiem pół tuzina; Burza do każdego szkicu zmieniała pozę. Zapoznawał się z charakterem jej twarzy, ze zgrabną linią długiej szczupłej szyi, z głębokim wyrazem oczu, z ruchliwym zarysem ust, i z miękko falującymi włosami nad uchem i z niezrównanym owalem twarzyczki. Rysował szybkimi i pewnymi ruchami ręki, głęboko przejęty swoją pracą. A ona, kiedy pozycja pozwalała na to, z przyjemnością obserwowała fachowe pociągnięcia zdolnej ręki artysty. Kiedy skończył szkicować, postawił rysunki na końcu długiego stołu, rzędem oparte o ścianę, żeby przy herbacie oboje mogli na nie patrzeć.

Zaparzyli herbatę razem w jego małej kuchence, ona robiła „toasty", a on wyciągał z szafki szpiżarnianej placek owocowy i marmoladą pomarańczową. Ustawili wszystko na małym stoliczku w pracowni i zasiedli do podwieczorku. Popijając herbatę, patrzyli na dopiero co zrobione szkice i rozmawiali o nich. On mówił o własnej pracy zupełnie objektywnie. Po herbacie rysował sylwetkę Burzy w całości, stojącą przed oknem, pod światło. Gawędzili przez cały czas.

— Czemu Lallie dziś z tobą nie przyszła? — zapytał. — Zwykle ci towarzyszy.

— Bo nie wróciła jeszcze z Summerhayes, gdzie spędza week-end. A wiesz, że się już zaręczyła?

Przez dłuższą chwilę nie odpowiadał, stał oddalony od sztalugi dla lepszego ocenienia swej pracy, z przechyloną na bok głową.

— Ostatecznie? Oficjalnie? Z ogłoszeniami, pierścionkiem, wszystkimi hecami?

— Tak, Duke telefonował do niej po powrocie z Summerhayes, a ona zadzwoniła do nas.

Burza zadowolona była, że udało jej się oznajmić sensacyjną wiadomość w sposób całkiem naturalny.

— Czy Lallie szczęśliwa? — zapytał.

— Bardzo, ale dla niej to nie było niespodzianką, czuła się zaręczoną od dawna.

Linkman zaśmiał się

— Słyszę ją mówiącą to i widzę Karola, jak chodzi z rozpromienioną miną.

— I jeszcze jak rozpromienioną! Krystyna nie mniej uradowana chociaż oboje spodziewali się tego od dawna. Zadowoleni są, że rzecz się nareszcie ustaliła.

— Ustaliła? — odpowiedział Jonathan i zamyślił się. — To słowo dziwnie mało pasuje do Lallie.

Rysował przez chwilę, nie rozmawiając, po czym nagle wykrzyknął:

— Tego szkicu nie skończę, nic nie wart.

I ruchem gwałtownego zniecierpliwienia zrzucił deskę rysunkową ze sztalugi i postawił na ziemi szkicem do ściany. Burza nie zrobiła żadnego wysiłku, żeby sprawdzić, czy rysunek rzeczywiście nie nadawał się do wykończenia. On z ciągłą irytacją w głosie mówił dalej:

— Życia w nim nie ma! Musiałem się chyba zmęczyć. Dość pracy na dziś, idźmy się trochę przejść.

Zgodziła się, zdziwiona niespodziewanym wybuchem złego humoru u Linkmana. Przed wyjściem wyjęła suknię z walizki, rozłożyła na krześle i rzekła:

— Nie warto jej brać do domu.

Otworzył przed nią drzwi i wyszli razem. Na pierwszej przecznicy zauważyli trzy samochody skręcające w Holland Park. Na widok Linkmana zahamowały gwałtownie. Rozległy się wesołe młode głosy, przeważnie kobiece, donośne i podniecone.

— Linky! Właśnie przyjechaliśmy po ciebie. Jack Paley wrócił. Tylko co przyjechał, zbieramy towarzystwo, żeby go przywitać w jego pracowni. Chodź prędzej, siadaj gdzie możesz, i weź ze sobą przyjaciółkę, kimkolwiek ona jest! Nie wątpimy, że ozdobi naszą kompanię.

Jonathan zwrócił się do Burzy:

— Pojedziesz, Burzo! Jack Paley jest autorem obrazu „Flecista", którym się wsławił.

Widać dywersją podziałała na humor Linkmana, bo poweselał i mówił głosem normalnym. Burza zauważyła, że stał się na powrót taki, jakim go dotychczas znała.

Zgodziła się.

— Może być bardzo zabawnie — rzekła.

Wsiedli razem do najbliższej maszyny. Jonathan przedstawił Burzę wesołej gromadce, która w rozgwarze naturalnie nie dosłyszała jej nazwiska. Burza ledwo się mieszcząc, usiadła pomiędzy Jonathanem a chudą panną, ubraną w jaskrawą pomarańczowego koloru jedwabną suknię, całą zahaftowaną w niebieskie i zielone motywy. Wóz prowadziła bardzo nieostrożnie istota, która patrzyła wszędzie, tylko nie przed siebie. Jechali od jednej pracowni do drugiej, zbierając amatorów do najścia na Jacka tak długo, aż dwa następne auta zapełniły się po brzegi, jak pierwsze. I zajechali hałaśliwie pod dom Jacka Paley'a.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DLA PANI

Przyprawy marmoladowe

Ostatnim razem mówiło się coś niecoś o potrzebie przygotowania w letnim okresie większych zapasów marmolady. Teraz dodajmy kilka wskazówek, z jakimi przyprawami marmolady są najsmaczniejsze. Wszystkie przyprawy, które dodajemy do marmolad, mają dodać aromatu. Najpopularniejsze są korzenie, jak goździki, cynamon czy angielskie ziele. Jeśli chcemy dodać korzeni do marmolady, koniecznie musimy znać smak naszych domowników, są bowiem osoby, które nie znoszą zapachu cynamonu, inne natomiast nie lubią gorzkich migdałów czy olejku różanego. W każdym razie wszystkie te zapachy muszą być dodawane w małej ilości. Ostrożnie trzeba postępować przy dodawaniu gorzkich migdałów, które zawierają kwas pruski, najstraszniejszą truciznę i tylko w niewielkich ilościach nie są szkodliwe dla organizmu.

Cynamon tylko taki jest dobry, który kupujemy w laskach miękkich, kruchych, rudawego koloru. Cynamon tłuczony może być często fałszowany, więc lepiej w domu potłuczemy go same. Do marmolad, podobnie, jak do konfitur, można też dać imbiru, wtedy będą miały nasze smażeniny zapach piernika. Imbir najlepiej ucierać na tarce.

Teraz w częstym zastosowaniu bywają wszelkie chemicznie wyrabiane olejki aromatyczne. Przy wyrobie marmolady dobrze też, gdy już przestygnie, dodać parę kropel rumu. Rum jest właściwie wódką, pędzoną z melasy pozostałej po wyrobie cukru z trzciny cukrowej. Na zakończenie podajemy przepis na bardzo smaczną a tanią konfiturę z rabarbaru.

Dwa kg blado-zielonych lub różowych łodyg, po obraniu z włókien wierzchnich, krajemy w kostkę i zalewamy wrzątkiem, który odlewamy, zalewając teraz letnim syropem, zrobionym z 2 kg cukru i 4 szklanek wody, nazajutrz zlewamy syrop, dodajemy znów kg cukru i nalewamy rabarbar nieco gorętszym i dopiero trzeciego dnia smażymy powoli, aż łodygi staną się przeźroczyste. Dla zapachu dodać łaseczkę wanilii, albo skórkę cytrynową czy pomarańczową. Można też wlać kilka kropel różanego olejku, który lubią zwłaszcza dzieci.

Kronika

PIĄTEK **28** lipca

Dziś: Innocentego
Jutro: Marty, Flory
Wsch. słońca: 3,46
Zach. słońca: 19,14

Zebrania

Zebranie Stow. St. Trac. Plebiscyt. w Lipinach St. odbędzie się w niedzielę 30 bm. o godz. 14 w sali Machonia.

„DNI KATOLICKIE" DLA NAUCZYCIELI

(—) Urządzone staraniem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej „Dni Katolickie" dla nauczycielek w czasie od 24 do 28 czerwca w Przyszowicach (42 uczestniczki) wypadły dobrze ku obopólnemu zadowoleniu uczestniczek i organizatorów. Umożliwił im on pogłębienie światopoglądu katolickiego oraz zdrowy wypoczynek fizyczny. Pod adresem Instytutu wyrażono prośbę, by podobny kurs urządzić znów w roku przyszłym. Sądzimy, że nic temu nie stanie na przeszkodzie. Tymczasem Diecezjalny Instytut urządza wspomniane „Dni" dla nauczycieli z nieco odmiennym programem w dn. 26—30 sierpnia br. również w zamku Przyszowickim. Dojazd autobusem względnie koleją (z Katowic 50 min.). Zgłoszenia prosimy nadsyłać pod adresem: Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej — Katowice ul. M. Piłsudskiego 20 — telef. nr 345. Szczegółowe informacje prześlemy po nadesłaniu zgłoszeń.

Ks. Prymas przejeżdża przez Katowice

(—) Dziś dnia 27 bm. o godz. 21.41 przejeżdża w drodze na Międzynarodowy Kongres ku czci Chrystusa Króla, Ks. Kard. Prymas Hlond, który jak wiadomo, będzie reprezentował Stolicę Apostolską. Na peronie dworca nastąpi powitanie Ks. Prymasa przez przedstawicieli władz kościelnych i świeckich oraz katolickiego społeczeństwa in Katowic. Spodziewamy się, że społeczeństwo katolickie, jak zwykle, da wyraz swoim przekonaniom religijnym, przez liczny udział w powitaniu naszego Dostojnika Kościelnego.

STOISKO SPW. NA TARGACH WSCHODNICH.

(—) Stowarzyszenie Popierania Wynalazczości w Katowicach urządza własne stoisko z wynalazkami na Targach Wschodnich we Lwowie w dniach od 2. 9 do 12. 9. 1939 r. Na stoiskach mogą wystawić wynalazki wszyscy członkowie Stowarzyszenia, których wynalazki nie były demonstrowane w ub. latach we Lwowie za opłatą zł 10 do 25, po uprzednim zgłoszeniu wynalazków w Sekretariacie Stowarzyszenia, który znajduje się w gmachu Urzędu Województwa Śląskiego, pokój 440, II p.

KTO WYGRAŁ?

(—) Dnia 24 lipca br. odbyło się w PKO pierwsze publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych serii VI grupy „A". W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 30 czerwca 1939 r.

Premia zł 250 padła na nr 5286.

Premie po zł 100 padły na nr-y: 299, 1506, 2971.

Premie po zł 50 padły na nr nr: 550, 1579, 1654, 1777, 1985, 2083, 2128, 2191, 2228, 2307, 2334, 2554, 2918, 2970, 3027, 3501, 3641, 3686, 3728, 3829, 4199, 4306, 4458, 4526, 4693, 5032, 5083.

Ogółem padło 31 premii na sumę zł 1900.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii VI-ej jest wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym przez wylosowanie premii za systematyczność książeczki, nie tracą swej ważności i biorą udział w następnych premiowaniach pod warunkiem regularnego wpłacania dalszych wkładek.

WPISY

(—) Dyrekcja Szkoły Zawodowej Żeńskiej (z prawami szkół państwowych) Katowice, tel. 310-52 ogłasza wpisy do: 1) 4-letniego Gimnazjum Krawieckiego dla dziewcząt z ukończoną co najmniej 6 klasą szkoły powszechnej; 2) 3-letniego Gimnazjum Bieliźniarskiego dla dziewcząt z ukończoną 7 klasą szkoły powszechnej; na: 3) 2-letni Kurs Gorseciarstwa dla dziewcząt, które ukończyły obowiązek szkolny; 4) 10-miesięczny Kurs Kwiaciarstwa dla dziewcząt, które ukończyły obowiązek szkolny. Informacji udziela i wpisy przyjmuje Sekretariat Szkoły, Katowice, Krasińskiego 3, pokój 322, tel. 310-52 w godzinach od 8—14.

Żyd oszukał Żyda

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł Żyd Abracham Leib Grzebień z Katowic, inkasent firmy żydowskiej „Jonas Gluecksmann". Akt oskarżenia zarzucał Grzebieniowi defraudację kwoty 1076 zł na szkodę swego chlebodawcy. W wyniku rozprawy sąd skazał niesumiennego kasjera na dwa miesiące aresztu.

Terror antypolski szaleje

OPOLE, 27. 7.

Opolskie „Nowiny Codzienne" donoszą: W Grudzicach w pow. opolskim rozwieszono w różnych miejscach kartki, nawołujące w obelżywych słowach do „wyniszczenia wszystkich Polaków w Grudzicach za pomocą wszelkich środków" (tłumaczenie z oryginału niem. — Red.) Dalej kartki te wzywały do niesprzedawania Polakom towarów w sklepach niemieckich. „Przywódcy Polaków w Grudzicach (rodak Buhl, którego nazwisko zostało na kartkach wymienione — Red.), nie wolno pod żadnym warunkiem zniknąć z Grudzic".

Do powyższej wiadomości dodajemy, że rodzinie rodaka Buhla odgrażano się ze strony niemieckiej, a w następstwie nastrojów antypolskich, wywołanych rozwieszeniem powyżej wspomnianych kartek, rodaczce naszej, pani Barczowej, odmawiano zakupów w sklepie rzeźnika.

Już przeszło 120.000 zł na „Żeleźniok Karlika"

KATOWICE, 27. 7.

Jak już donosiliśmy, Niemcy rozpoczęli wojnę z audycjami Karlika (dyr. Stanisława Ligonia), który od 2-ch miesięcy prowadzi zbiórkę na zakup sprzętu dla armii i w swych audycjach niezmożoną potęgę naszych sił zbrojnych oraz tężyznę duchową Narodu Polskiego, gotowego do odparcia każdej napaści z bronią w ręku.

Ta akcja patriotyczna popularnego „Karlika z Kocyndra" i tysięcy radiosłuchaczy, składających ofiary na dozbrojenie armii, jest nie w smak propagandzie niemieckiej, która ostatnio — widząc, że przegrywa „wojnę nerwów" — spowodowała zakłócanie odbioru audycyj „żeleźniokowych".

I wówczas znów okazało się, że Niemcy nie znają Polaków, bo zakłócanie audycyj Karlika zamiast osłabić akcję zbiórkową, odniosło wręcz odmienny skutek.

Oto dary i ofiary na rzecz zakupienia sprzętu dla armii pod nazwą „Żeleźniok Karlika" posypały się tym obficiej i obecnie suma ofiar na dozbrojenie, wpłaconych na ręce Karlika, wynosi już **120.534 zł.**

Ofiarodawcy piszą w listach, aby ku „fajny żeleźniok", który by „grzał wroga jak pieron", gdy tego zajdzie potrzeba.

A więc i tym razem dywersja radia niemieckiego spaliła na panewce, wzmagając u nas poczucie naszej wyższości, a im pozostawiając tylko bezsilną złość i przedsmak klęski.

Paser i jego kochanka aresztowani na sali rozpraw w Bielsku

BIELSKO, 27. 7.

Przed sądem w Bielsku stanęli dwaj młodociani przestępcy: Karol Buława z Białej i Józef Pszczółka z Komorowic, by odpowiadać za kradzież zegarka na szkodę Franciszka Stańki z Bielska. Wraz z nimi zasiedli na ławie oskarżonych Helena Wieczorkówna z Białej i Władysław Wójcik z Białej.

Buława sprzedał skradziony zegarek, przedstawiający wartość 35 zł za 8 zł Wójcikowi, który z podobnymi transakcjami miał częściej do czynienia. Z kolei Wójcik podarował zegarek swojej kochance Helenie Wieczorkównej.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy, sąd skazał obu młodocianych złodziei na pobyt w domu poprawczym, zawieszając im jednak karę z uwagi na młody wiek i dotychczasową niekaralność na lat 3. Pasera i jego kochankę sąd skazał na 7 miesięcy więzienia, zarządzając aresztowanie obojga na sali rozpraw.

Wcześnie zaczął karierę bandyty

W lipcu ub. roku kronika policyjna w Chorzowie - Batory zanotowała wypadek napadu bandyckiego na osobę Jana Tikary z Chorzowa-Batory. Tikarę wracającego z restauracji do domu napadli niejaki Henryk Waloszek i 13-letni Jan Barski. Obaj rzucili się na przechodnia, powalili go na ziemię, po czym zabrali mu zegarek i 10 zł gotówki. Natychmiastowy pościg policji zakończył się ujęciem napastników, których postawiono przed sąd. Waloszek skazany został na rok więzienia a jego nieletni towarzysz otrzymał naganę.

KOLONIE LECZNICZE P. C. K.

(—) Dnia 31 bm. wracają z kolonii leczniczej w Jastrzębiu - Zdroju dzieci, które w dniu 3 bm. wyjechały. Rodzice zechcą dzieci odebrać w Katowicach na dworcu o godz. 14.49. Dnia 2 sierpnia br. wyjeżdżają do kolonii leczniczej w Jastrzębiu - Zdroju 100 dzieci. Dzieci, które otrzymały specjalne zawiadomienia, zbierają się w tym dniu w Katowicach na dworcu — hala II — o godz. 11.30.

Zwolniony z pracy „Auf höheren Befehl"

Franciszek Wrazidło z Raciborza, członek Związku Polaków, zwolniony został 11 lipca br. z pracy przy budowie „nowej Odry" w Raciborzu. Naszemu rodakowi oświadczył jego przełożony, że zwalnia go „auf höheren Befehl".

SKREŚLENIA Z EWIDENCJI ABONENTÓW RADIOWYCH.

(—) Zaleganie w opłatach radiofonicznych ponad 3 miesiące uprawnia do cofnięcia karty rejestracyjnej i skreślenia z ewidencji abonentów radiowych. Prawo to przysługuje Ministrowi Poczt i Telegrafów na zasadzie artykułu 8 Ustawy o Poczcie, Telegrafie i Telefonie, ponieważ zaleganie w opłatach jest niedotrzymaniem warunków koncesji, czyli zezwolenia radiofonicznego. Cofnięcie karty rejestracyjnej pociąga za sobą obowiązek unieruchomienia względnie zupełnego zlikwidowania posiadanego urządzenia radiofonicznego. Unieruchomienie radiourządzenia polega na uziemieniu anteny na zewnątrz lokalu, oraz wyjęciu lamp lub detektora kryształkowego z radioodbiornika i odłączenia go od przewodów anteny. Niestosowanie się do powyższego obowiązku po cofnięciu karty rejestracyjnej, powoduje odpowiedzialność z artykułu 29 wspomnianej Ustawy.

Katowice

„ŚWIĘTO DZIECI"

(K) W niedzielę, 30 bm. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach urządza dla młodzieży szkolnej i przedszkolnej „Święto Dzieci" na boisku za halą wystawową w parku Kościuszki. Zbiórka o godzinie 13 na placu obok hali targowej.

Rybnik

USIŁOWAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO

(R) Powracający w stanie nietrzeźwym do domu Walter Harcz z Rybnika, przeciął sobie tętnicę u lewej ręki. Przyczyną usiłowanego samobójstwa były niesnaski rodzinne.

ZŁODZIEJE POD KLUCZEM

(R) Komisariat policji w Rybniku przytrzymał Erwka Gawełczyka z Wielopola i Jana Kifera z Rybnika, którzy dopuścili się kilku kradzieży. Przytrzymanych odstawiono do więzienia sądu grodzkiego w Rybniku.

Bielsko

Z LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ

(B) Oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej przy firmie „Unia" w Bielsku przeprowadził zbiórkę na F. O. M., w wyniku której zebrano 1 240 zł.

WYNIK ZBIÓRKI NA F. O. N. W BIAŁEJ

(B) Zorganizowana przez Związek Rezerwistów i Rodzinę Rezerwistów zbiórka uliczna na FON w Białej przyniosła 317,21 zł.

ZEBRANIE BIALSKIEJ OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ

(B) W piątek o godz. 19 odbędzie się w sali ratusza bialskiego nadzwyczajne walne zebranie bialskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. Najważniejszym punktem obrad będzie nadanie członkostwa honorowego zasłużonym członkom Straży.

SAMOBÓJSTWO

(B) W Bielsku popełnił samobójstwo, strzelając sobie w głowę z rewolweru, 65-letni restaurator Jan Putniok.

Jak zmienić skażoną pisownię nazwiska

Świadomie uprawiana przez państwa zaborcze polityka wynaradawiająca, jak fakt, że urzędnikami stanu cywilnego przed uzyskaniem niepodległości były osoby, nieznające polskiej pisowni, sprawił, że w księgach stanu cywilnego pozostały przykre ślady w postaci skażonej pisowni czysto polskich nazwisk.

Ponieważ księgi stanu cywilnego, jako podstawa wszelkich późniejszych dokumentów urzędowych, mają zasadnicze znaczenie — zniekształcenie nazwisk, bądź też raz dopuszczone błędy w ich pisowni mściły się i mszczą się jeszcze dotychczas na dzieciach danego nazwiska. Pokrzywdzonych w ten sposób są całe rzesze, a naturalną ich dążność do odzyskania prawidłowego nazwiska rodowego hamowała dotąd bądź nieznajomość obowiązującego w tej dziedzinie prawa, bądź też obawa przed uciążliwym i kosztownym postępowaniem.

Chcąc przyjść tym zainteresowanym z pomocą, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło okólnik z dnia 17 bm. wprowadzenie dalszych uproszczeń do trybu postępowania w sprawie prostowania skażonej pisowni nazwisk.

Przywrócenie prawidłowego brzmienia nazwiska osiąga się w drodze sprostowania odpowiedniego aktu cywilnego, nie zaś w trybie przewidzianym dla zmiany nazwisk. Prostować można wyłącznie skażone nazwiska rdzennie polskie. Postępowanie w tej sprawie jest skrócone i przyśpieszone.

Zarówno podanie o sprostowanie pisowni nazwiska składane w trybie administracyjnym, jak i decyzja władzy administracji ogólnej, wolne są od opłat stemplowych. Podanie o sprostowanie, według omawianego okólnika może obejmować indywidualną prośbę osoby zainteresowanej, albo też nosić charakter prośby zbiorowej. Zgłaszane być one mogą albo przez zainteresowanych bezpośrednio, albo za ich zgodą na wniosek władzy.

Jeśli podanie o sprostowanie nazwiska składa mężczyzna żonaty, objąć ono powinno nie tylko prośbę o sprostowanie aktu jego urodzenia, ale również aktu ślubu i ewentualnie aktu urodzenia nieletnich dzieci. W przypadkach, kiedy zniekształcone są nazwiska nie tylko proszącego, ale również jego pełnoletnich dzieci, rodziców, rodzeństwa lub krewnych, rzeczą proszącego jest przedstawić krewnym tym w imię wspólnego interesu ujednostajnienia nazwiska rodowego, konieczność wyjednania i z ich strony również odpowiednich sprostowań.

Okólnik nakłada ponadto na władze i urzędy, które by przy czynnościach urzędowych ujawniły fakt posługiwania się przez osoby polskiej narodowości nazwiskiem skażonym, obowiązek zwrócenia uwagi i pouczenia tej osoby o uproszczonych sposobach przywrócenia nazwisku prawidłowej pisowni ojczystej. Władze te powinny okazać zainteresowanie w granicach możności także i dalszą pomoc. Szczególnie zastosowanie winno to znaleźć przy czynnościach związanych ze sporządzaniem rejestrów poborowych, przy załatwianiu spraw rezerwistów itp.

Podania o sprostowanie pisowni nazwisk składać należy: na obszarze województw środkowych do Sądu Okręgowego, właściwego ze względu na miejsce położenia księgi, w której uległo skażeniu.

Zainteresowany może w tym wypadku uzyskać zwolnienie od kosztów na ogólnych zasadach prawa ubogich, ilekroć podania składa strona za pośrednictwem władzy — korzystają one z ogólnego zwolnienia od opłat, narówni z wnioskami z urzędu, zgłaszającymi w interesie publicznym. W województwach zachodnich i południowych podania (wolne od opłat stemplowych) zgłaszać należy do właściwej powiatowej władzy administracji ogólnej, w województwach wschodnich bezpośrednio do Urzędów Wojewódzkich, które przeprowadzać będą sprostowania za pośrednictwem właściwych konsystorzy. Okólnik zwraca również uwagę na prawidłowe brzmienie imion, zalecając wpisywanie ich w rejestrach i spisach urzędowych w brzmieniu polskim. Zalecenie to obejmuje również te imiona, które w akcie urodzenia wyrażone były w pisowni obcej.

TEATR KINO I ESTRADA

KINOTEATRY W KATOWICACH:

CAPITOL: „Rok 1914".
CASINO: „Zeznanie szpiega".
COLOSSEUM: „Szalona pogoń" i „Pechowiec".
SŁOŃCE: „Z uśmiechem na ustach".
STYLOWY: „Piekło Sahary" oraz „Mądrala".
UNION: „Małżeństwo z przeszkodami" oraz „Rabusie na Marsa".
ZORZA: „Trzech podchorążych".
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Listy z pola bitwy" i „Mistrzowie głupoty".

Kinoteatry na prowincji:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Więzień Nr 4323".
BIELSKO — APOLLO: „Pokrzywdzona". — RIALTO: „Trader Horn".
CHORZÓW — APOLLO: „Panieńskie szaleństwa" i „Niebezpieczna granica". — COLOSSEUM: „Wyrok życia" i „Piekło Sahary". — ROXY: „Piętno zdrady" i „Zdobywcy Marokka". — RIALTO: „Niewidzialne małżeństwo" i „Korsarze".
CHORZÓW BATORY — ŚLĄSKIE, „Radość życia" oraz „Legion Nieustraszonych".
JANÓW — SŁOŃCE: „Rok 1914" i „Będziesz sama moją".
ZORZA — MICHAŁKOWICE: „Wyspa skazańców".
MYSŁOWICE — ADRIA: „Zaginiona dżungla" i „Romantyczny milioner".
MYSŁOWICE — HELIOS: „Jedynaczka wuja Sama" oraz „Borneo".
PIEKARY — APOLLO: „Ekspress Paryż — Tulon", „Hotel Hollywood" i PAT.
PIOTROWICE — PIAST: „Tajny plan R. 3" oraz „Wyspa rozbitków".
RYBNIK — APOLLO: „Lord Jesse" i „Więzień Nr 4323". — ŚWIT: „Wszędzie kobieta" i „Kapitan Taylor".
SZOPIENICE — COLOSSEUM: „Książątko" oraz „Zdradziecki wąwóz".
TRZYNIEC — KINO ŚLĄSKIE: 24 bm. „Halka", od 25 bm. „Łódź podwodna Nr 9".

Zaolzie

FESTYN PCK. W LUTYNI NIEM.

(Za) W dniu 2 bm. urządziło koło PCK. wspólnie z LOPP. w Lutyni Niemieckiej pierwszy festyn na boisku Sokoła. W pochodzie brała udział po raz pierwszy od chwili założenia koła umundurowana drużyna żeńska rat.-sanitarna PCK. Na boisku nastąpiło wręczenie drużynie rat.-sanit. PCK. proporca, który ufundowała i wręczyła jako dar do rąk prezesa p. Dzierżawy pani Maria Kubińska, członkini drużyny rat.-sanit. PKC. i delegatka do oddziału w Orłowej. Prezes p. Dzierżawa podziękował za cenny dar. Po odegraniu Hymnu Narodowego proporzec umieszczono na honorowym miejscu na balkonie pawilonu. Zarząd dziękuje tą drogą pani Marii Kubińskiej za piękny dar, prosząc by i w przyszłości z równym zapałem i ochotą poświęcała się sprawie PCK. Zysk z festynu przeznaczono na zakupienie auta sanitarnego. Zarząd PCK. prosi obywateli, by wstępowali w szeregi PCK. Zgłoszenia przyjmuje prezes PKC. p. Rudolf Dzierżawa, apteka w Lutyni Niemieckiej nr 13 oraz sekretarz PKC. p. Wilhelm Kubiński, urzędnik w Lutyni Niemieckiej 579.

P. Wojewoda bawił na Zaolziu

W dniu 26 bm. dokonał P. Wojewoda dr. Grażyński wizytacji schroniska Polskiego Tow. Tatrzańskiego na Polomie. Przy tej sposobności omówił P. Wojewoda z przedstawicielami P. T. T. sprawę budowy drogi na Polom oraz ustalił, że gospodarka wszystkimi schroniskami na Śląsku zaolziańskim musi oprzeć się wyłącznie na zasadach turystycznych i być podporządkowana jednemu kierownictwu, a to ze względu na wielką frekwencję tych schronisk.

Następnie odbył P. Wojewoda konferencję z wicestarostą cieszyńskim Zagórą i starostą frysztackim Łukowieckim na temat pewnych zagadnień, łączących się ze sprawami socjalnymi i kwestią stanu średniego.

Z dyrektorem Lasów Państwowych odbyła się następnie konferencja, dotycząca pewnych zagadnień leśnych oraz interesów m. Cieszyna, związanych z gruntami Dyrekcji Lasów Państwowych.

Wypowiedzenie garażu Polakowi

Kierownikowi Towarzystwa Szkolnego na Śląsku Opolskim, Rożeńskiemu, jeden z gospodarzy opolskich, u którego od roku wynajmował garaż, wypowiedział nagle dalszą dzierżawę garażu. Gospodarz oświadczył, że czyni to z powodu obecnych stosunków oraz pod wpływem nalegań pewnych czynników.

Śmierć pod kołami furmanki

Opole, 27. 7.

We wtorek w godzinach popołudniowych ul. Thiele-Wincklera w Miechowicach na Śl. Opol. była widownią wstrząsającego wypadku, ofiarą którego padł 62-letni inwalida Jerzy Bobietz. Bobietz zwoził zboże do stodoły parą koni. W przejeździe przez ul. Hindenburga konie spłoszyły się i mimo rozpaczliwych wysiłków Bobietza popędziły środkiem jezdni. Na ul. Thiele-Wincklera odpadły przednie koła. Inwalida runął z wozu pod koła, które zmiażdżyły mu kręgi szyjne, powodując natychmiastową śmierć.

Św. Barbórka na Gór. Wyzwolenia w Chorzowie

Jak się dowiadujemy, organizacje polskie w Chorzowie przystąpiły do opracowania projektu wybudowania na Górze Wyzwolenia w Chorzowie groty z figurą św. Barbary, patronki górników. Grota na zewnątrz będzie murowana, wewnątrz zaś wykonana zostanie z węgla, jak również statua św. Barbary wykuta będzie z węgla. Prace zostały już rozpoczęte, a poświęcenie groty ma nastąpić 4 grudnia br.

Do Bukaresztu przybył szybowiec polski „Delfin", pilotowany przez inż. Zabskiego, a holowany przez samolot polski, prowadzony przez inż. Chlipalskiego.

Tragiczny wypadek lotnika

(B) W Porąbce pow. Biała, spadł z szybowcem typu „Komar" Władysław Grymaczewski z Warszawy. Nieszczęśliwy lotnik doznał skomplikowanego złamania lewej nogi w dwuch miejsca oraz poważnych obrażeń głowy i piersi.

Pogotowie ratunkowe z Żywca przewiozło ciężko rannego Grymaczewskiego na lotnisko w Bielsku-Aleksandrowicach, skąd przewieziono go samolotem do szpitala w Krakowie.

Skuteczna akcja Z. P. Z. Z.

W Lublinie zakończono pomyślnie akcję Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, prowadzoną na terenie młyna Braci Krause w sprawie zatrudnienia zwolnionych przez zarząd młyna robotników. Wszyscy zwolnieni robotnicy zostali ponownie przyjęci do pracy, pod warunkiem jednak, że czas pracy zostanie skrócony. Należy jednak przypuszczać iż stan ten jest przejściowy, i że w związku z napływem nowego zboża młyn B-ci Krauze w najbliższym czasie rozpocznie normalną pracę na trzy zmiany.

Służba przygotowawcza i egzaminy urzędnicze

Rada Ministrów wydała ostatnio rozporządzenie z dnia 29 kwietnia 1939 r. o służbie przygotowawczej i egzaminie praktycznym kandydatów na stanowiska kategorii I w państwowej służbie weterynaryjnej.

Minister Skarbu zarządzeniem z 22-go kwietnia 1939 r. wydał szczegółową instrukcję o szkoleniu kandydatów na niektóre stanowiska w administracji skarbowej. Instrukcja ta dzieli się na dwie części: część pierwsza dotyczy szkolenia kandydatów na stanowiska urzędnicze I i II kategorii, część druga normuje szkolenie kandydatów na niektóre stanowiska kierownicze (kierowników działów w urzędach skarbowych, naczelników urzędów skarbowych itd.).

Szkolenie kandydatów na stanowiska urzędnicze I i II kategorii odbywa się w drodze dopuszczenia kandydata do służby przygotowawczej. Służba przygotowawcza w zasadzie trwa rok. Celem jej jest przygotowanie praktykanta do pełnienia służby w administracji skarbowej drogą odpowiedniego zaznajomienia go z przepisami prawa materialnego i formalnego oraz z metodami i techniką pracy władz skarbowych.

I tak też można

Gorączka masowych wyjazdów młodzieży i całych rodzinnych domów już minęła. Nie wszyscy jednak należą do szczęśliwców rozporządzających dwumiesięcznymi wakacjami. Olbrzymia większość pracujących ludzi liczy i przemierza w marzeniach te jedyne trzydzieści lub trzydzieści jeden dni w roku, upragnione dni urlopu miesięcznego.

Gdzie jechać? Co robić, żeby odpocząć jak najlepiej? — Oto pytania, które będą jeszcze aktualne aż do późnej jesieni. Wychodząc naprzeciw tym, którzy nie mogą się zdecydować i nie rozporządzają wielkimi środkami pieniężnymi, dzielę się wrażeniami z naszego urlopu miesięcznego, urlopu — włóczęgi, która nam dała tyleż radości co sił i wypoczynku.

Zaczęło się bez dorocznego „święta domowego, kiedy to obiadu nie ma, bo właśnie Marynka szoruje i czyści kosze i walizy. Pani — to ja — była już gotowa w swym sportowym płaszczu i kapeluszu „z piórkiem", wyglądała jeszcze na panią, chociaż pod płaszczem były już tylko spodnie. Pan nie patrzył na zegarek co pięć sekund i nie przynaglał pani, bo dwa plecaki były już spakowane, „dumnie się niosły", górnie sterczące na samym szczycie lśniącymi, bo nieużywanymi dnami menażek turystycznych kuchni spirytusowych. Lekka konsternacja ogarnęła i panią i pana, gdy jeden z zaszczytnie wyróżnionych spośród domowych koców, okazał się nie kocem turystycznym, lecz chustką z frendzlami. Wojskowym, chytrym sposobem hańbę frendzli ukryliśmy szybko i oto nasze plecaki wyglądają wcale, wcale nieźle. Nie obyło się bez podziwu i z lekka ironicznych powiedzień: (domowników), daleko z takimi plecakami nie pójdziecie, którzy uważali nas zresztą za parę nieszkodliwych a lekkomyślnych wariatów. Pojechaliśmy. Pierwszy etap Bielsko, jeszcze pociąg, jeszcze kapelusz na głowie i płaszcz. Ale już w Cygańskim lesie nastąpiło pożegnanie z wszelkimi środkami lokomocji. Plecak ciąży, to prawda, rzemienie uwierają, ale to tylko przez pierwsze piętnaście minut, nogi mocno wybijają takt, radosny takt w rytm serca — jak to będzie?

W miarę pochodzenia pod górę, jest coraz cieplej, zdejmujemy swetry, potem wiatrówki, potem koszula już ciąży. Plecaki nabierają wagi, menażki luźno umocowane brzęczą denerwująco. W gardle zasycha. Pot drobnymi kropelkami ścieka po czole. Przestajemy rozmawiać i prawie, że źli patrzymy na całkiem wygodną drogę na Klimczok. Mijamy schroniska na Kamienieckiej Płycie i Trzech Kopcach, idziemy na Błatnią, tu jemy pierwszy górski obiad. Oto menu! A więc grochówka. Rozchodził się po łące smakowity zapach, aż piesek przybiegł merdając przyjacielsko ogonkiem, trzeba gotować cierpliwie, dwadzieścia minut napisano, a tu apetyt rośnie — więc nie zaglądać mi do garnków, proszę, jest robota: chleba nakrajać, posmarować, serem przełożyć, kompot zastawić, o proszę! W trzy kwadranse obiad jest. Wprawdzie drugie danie gdzieś zapodziało się, ale to nic nie szkodzi, deser stanowi czekolada i kompot ze suszonych owoców. Takby się już tutaj zostało — tak pachnie łąka, miękko kołyszą się trawki. Ale przed nami półtora godziny marszu do Brennej na pierwszy nocleg.

Nocleg to pyszna rzecz! Zrzucić, zrzucić prędko zakurzone buty i wypić dużo, dużo kwaśnego mleka! To pierwsze pragnienie. Potem kolacja i prędko do łóżka. Ten nasz pierwszy nocleg był wspaniały! Pod prawdziwą, śląską pierzyną! Nie miałem odwagi wejść pod coś tak wielkiego ale nie żałuję, bo spało się świetnie. Rano zawsze plecaki niezdarne, nie pasują do pleców. Wyciągamy mapkę, jeszcze raz sprawdzamy trasę i ruszamy dalej.

Idziemy doliną Leśnicy Strumyki w rannym słońcu błyszczą przedziwnie radośnie, łączki zielone pierwszą zielenią migają raz po raz złotem kaczeńców. Trochę szkoda że trzeba iść dalej, do jakiegoś celu u schyłku dnia, do dalekiego schroniska. Tak tu pięknie i cicho. Nagle poważniejemy, milkniemy oboje. Nie, to nie jest zmęczenie — to melancholia jakaś, to jakby żal, że nie można zatrzymać uciekających chwil, że strumyk ten i ta łączka jedyna w swym uroku zostaną piękne tak każdego ranka — tylko już nie dla nas.

Raźny krok naszych mocnych butów dudniący po doskonałej szosie wprowadza nowy rytm siły i znika zaduma. Jesteśmy jeszcze na szosie, a już wypatrujemy ścieżki na zboczach Starego Gronia, za chwilę rozpoczniemy podchodzenie. Oto znak sadzy prowadzi przez strumień i pod górę.

W połowie drogi, koło południa słyszymy pianie koguta i szczekanie psów. Muszą być tu ludzie, a więc i studnia lub źródło! Przypominamy sobie, że śniadanie jedliśmy pięć godzin temu, że czas na obiad. Wszystko układa się jak najlepiej: jest mleko i jajka są — ludzie niezmiernie życzliwi i ciekawi naszego obozowiska, przyglądają nam się dyskretnie, wkrótce menażki już dymią. Po posiłku następuje mniej przyjemna część pracy: mycie naczyń. Ciągle jeszcze idąc dalej i dalej myślimy, jak też będzie później, czy pogoda dopisze, czy kuchnia własna wystarcza? jak też to wszystko się ułoży?

Ale układało się świetnie. Po noclegu w schronisku na Salmopolu, schodzimy na szlak niebiesko-zielony, na Baranią. Dzień, trochę niewyraźny o siódmej rano, zrobił się cudownie błękitny.

Zostały za nami poręby i dalekie w lasach cicho śpiące polany, i strumyczki, nie strudzenie dziś dążące. Nie wiem sama gdzie jeszcze myślą się zatrzymać. Czy na Lipowskiej, gdzie nas znużonych długim podejściem przyjęło gościnnie luksusowe schronisko, całe lśniące nowością lakierów i bielą ścian — gdzie gazowe oświetlenie na nowo przypomniało dom i wygodne życie — czy w pięknej wsi Zawoja, u stóp Babiej, całej jeszcze w śniegach, czy w ślicznych Pieninach, górach dla lalek, w których grozę urwisk skalnych tak uroczo łagodzi wstęga Dunajca, czy może w Dębnie, wsi przy szosie Czorsztyn — Nowy Targ, gdzie kościółek z 13 wieku śpi spokojnie wśród starych modrzewi i tylko malowidłami na starych deskach, malowidłami o przedziwnym bogactwie rysunku i wyblakłych barwach mówi o dalekiej przeszłości, o piastowskim orle, co trwale stał przy krzyżu i tak do dziś jeszcze jest widoczny. Tyle, tyle wrażeń. Nawet i mniej słoneczne wspomnienia mają swoje zalety! Niezawsze można iść raźno, zmieniając codziennie nocleg. Czasem niepewna pogoda sprzyjała dłuższemu odpoczynkowi, jak to było n. p. w Rabce, pełnej rozkrzyczanej dzieciarni, czasem jak w Pieninach, główna kwatera w Krościenku udostępniała robienie wycieczek w okolice bez obciążenia plecakiem.

Raz tylko, na cały miesiąc naszej wędrówki złapał nas deszcz beznadziejny. Ten pokazał, co umie! Niebo zwisło leniwie tuż nad słupami telegraficznymi, rozmokła glina (ktoby przypuszczał, że piękna w zimie Bukowina może być tak okropna!) oblepiała buty do nieprawdopodobnej wagi, cała nasza egzystencja ograniczyła się do jedzenia, snu i gnuśnego leżenia w łóżkach, jakże twardych!

Tym radośniej powitaliśmy przebłyski słońca, znowu plecaki nabrały turystycznego wyglądu, a buty błysły spod warstw dawno nieczyszczonej gliny. Więc dalej z Bukowiny przez Głodówkę na Morskie Oko, żeby zamknąć szlak naszej włóczęgi przez Beskidy, Gorce, Pieniny do Tatr.

Prężnieją muskuły, nasze gołe kolana nabrały ciemnego brązu palenizny, zapominamy, że za nami istnieje codzienna rzeczywistość biura, pracy ośmiogodzinnej. I już nie nęci łazienka z ciepłą bieżącą wodą i chłodnym prysznicem, ani wygodne łóżka, nasze plecy potrafią się układać na najbardziej „turystycznych" łóżkach. Czujemy się młodzi i silniejsi.

A więc i tak też można spędzić urlop. Niejedna para młodych i zdrowych ludzi mogłaby się na to śmiało odważyć, zwłaszcza, że jest to nie tylko zdrowe, ale i ekonomiczne.

Pisząc to w schronisku w Roztoce, gdzie tyle jeszcze radości wniosą letni turyści, idący w wysokie Tatry, myślę, żeśmy już w tej radości swój udział wzięli.

Zofia Frank.

Katastrofalna powódź na Śląsku

Woda wyrządziła olbrzymie szkody na polach

Wskutek ulewnych deszczów w okolicach gminy Godów w pow. rybnickim wezbrały wody rzeki Olzy, Szotkówki, Leśnicy i Piotrówki, zalewając pola na przestrzeni około 60 ha. Komunikacja z Gołkowic do Godowa została całkowicie przerwana wskutek zupełnego zalania szosy. Z dworca w Godowie, dostać się można do gmin Gołkowice, Skrbeńsko i innych jedynie dworskimi furmankami, które zmobilizowano dla umożliwienia jako takiej komunikacji. Dotychczas ewakuowano w Godowie 4 domy, leżące w nizinie. W razie dalszego wzbierania wód zajdzie potrzeba opróżnienia większej ilości domów.

W Gorzycach rzeka Odra wystąpiła z brzegów i rozlała się pomiędzy wałami ochronnymi. Na polach w Gorzyczkach i Olzie, woda rzeki Olzy rozlały się na przestrzeni około 9 km. W rzece płynie dużo snopków zboża, zmieconego z okolicznych pól.

Na terenie gminy Odra — Buków, wystąpiła woda z starej i nowej rzeki Odra, przy czym zalane zostały okoliczne tereny. Wszystkie drogi do Bukowa są zalane. Placówka straży granicznej w Bukowie została odcięta od świata, a komunikacja odbywa się jedynie przy pomocy łodzi. Ludność Bukowa schroniła się wraz z dobytkiem na strychach domów i na wyżej położonych terenach. Wszystkie studnie zostały zalane tak, że trudno o dobrą wodę do picia.

W Ligocie Tworkowskiej rzeka Odra zalała cały teren gminny. W czterech domach woda wdarła się do mieszkań. Gwałtowny wylew wody zagraża gminie Nieboczowy. W gminie Lubomia zalanych jest kilka domów, przy czym woda sięga do okien. Dobytek częściowo zdołano uratować.

Z powodu wezbrania rzeki Kłodnicy został podmyty tor kolejowy na szlaku Gierałtowice — Makoszowy. Komunikację przerwano. Służbę bezpieczeństwa na zagrożonym odcinku pełnią kolejarze.

W Żorach w stawie Almy Halfarowej woda przerwała wał ochronny i zlała się z rzeką Rudą, która wystąpiła z brzegów, pokrywając znaczną przestrzenie pól, pomiędzy Żorami i Rybnikiem. Wskutek gwałtownego naporu wody, zostały również przerwane wały na 2 stawach własności Józefa Piekoszowskiego z Żor. Woda i tutaj zalała kilka domów i przepływa przez okna parterowych mieszkań. Akcję ratunkową prowadzi wojsko wraz z strażą ogniową i miejscową ludnością. Z wielu stawów wypłynęły na pola ryby, przez co powstały duże straty. Ponadto zginęło wiele żywego dobytku i drobnego inwentarza, jak: kozy, kury i t. p.

W Ligockiej Kuźni rzeka Ruda zalała kilka zabudowań, przy czym pod naporem wody runął chlew własności Karola Gołosza, grzebiąc pod gruzami 21 gęsi oraz kilkadziesiąt kur. Dom mieszkalny Gołosza ewakuowano.

W Kamieniu pod Rzędówką przerwane zostały wały ochronne przy zarybionych stawach w majątku Karola Szafrona. Woda zalała zabudowania gospodarcze. Dobytek zdołano uratować.

W Radlinie woda z potoku Leśnica zalała przyległe łąki, odcinek szosy Wodzisław — Rybnik, podmyła most drogowy i zalała pompy Rybnickiego Gwarectwa Węglowego.

W Rybniku i okolicy wzywano ub. nocy kilkakrotnie straż pożarną, która musiała wodę pompować z zalanych piwnic. Dotychczasowe szkody nie zostały ustalone, lecz według pobieżnych obliczeń będą one bardzo znaczne.

W pow. pszczyńskim stan wody na Wiśle wynosi: w Goczałkowicach 4,30 m, w Górze 4,82 m, w Bieruniu Nowym 3,85 m, ponad stan normalny. W Górze zerwany został most drewniany. W Bieruniu prąd wody zerwał z kotwicy bagier i galar i rozbił je o filary miejscowego mostu.

Na Śląsku Cieszyńskim

Na Śląsku Cieszyńskim wszystkie rzeki i potoki wezbrały, a w niektórych miejscowościach wylały, zalewając przybrzeżne pola i łąki oraz zagrażając osiedlom ludzkim. W powiecie cieszyńskim rzeka Olza poważnie wezbrała, a dopływy jej jak Bobrówka i Młynówka w Cieszynie wylały, zatapiając drogę do Sibicy i drogę wiodącą do Frysztatu. Rzeka Puńcówka w Cieszynie wylała i zalała drogę prowadzącą z Cieszyna do Goleszowa, tak, że komunikacja kołowa została wstrzymana. Droga z Cieszyna do Katowic przez Kończyce została zalana przez wezbraną Piotrówkę, wobec czego komunikacja autobusowa w tym kierunku została wstrzymana. Odbywa się ona tylko przez Skoczów. W Zebrzydowicach wylała Piotrówka, zatapiając okoliczne pola i łąki i zabierając z pól skoszone zboże. Już teraz można stwierdzić, że powódź w Cieszyńskim poczyniła ogromne spustoszenia, wyrządzając wiele szkód rolnikom.

W powiecie frysztackim w Rychwałdzie wezbrała rzeczka Stróżka. Woda zalała pobliskie pola i zniszczyła plony oraz skoszone zboże, a częściowo zalała część domów i zabudowań. Szkodę w samym Rychwałdzie oblicza się na 10.000 złotych. W Łazach wezbrał potok i zalał 4 domy mieszkalne, wobec czego mieszkańców ewakuowano. Woda wskutek dalszych opadów stale się podnosi, tak, że dotąd nie można było ustalić wyrządzonej przez powódź szkody. Również z Orłowej do Pietwałdu droga została zalana i komunikacja wstrzymana. Jak nam donoszą z Bogumina, woda w Odrze podniosła się do poziomu ponad 3 m, grożąc wylewem. Także i rzeka Olza w niektórych miejscowościach wylała, a w Markłowicach Dolnych Piotrówka wystąpiła z brzegów, zalewając okoliczne pola i drogę pod kościołem. Szosa Piotrowice — Gołkowice jest zalana i komunikacja wstrzymana. W Dziećmorowicach woda w Olzie podniosła się prawie o dwa metry. Most na Olzie nie jest na razie zagrożony, natomiast miejscowa Młynówka zalała sąsiednie pola. Niektóre budynki przy szosie Frysztat-Bogumin zostały częściowo zalane. W Porębie rzeczka Stróżka wystąpiła z brzegów, zalewając 4 domy, drogi gminne i pola, wobec czego domy zostały przez mieszkańców opuszczone. W Zabłociu i Rychwałdzie wystąpiła woda ze stawów rychwałdzkich, zalewając okoliczne pola i szosę.

Sytuacja powodziowa w okolicach Bogumina przedstawiała się o godz. 9 rano następująco:

Po wylewie Odry nastąpił około godz. 5 rano wylew Olzy (która niedaleko Bogumina wpada do Odry), zaś o godz. 8 rano wystąpił z brzegów potok Stróżka.

W Szonychlu i Kopytowie (są to dzielnice Bogumina Nowego) zalanych zostało około 100 *domów*. Przeszło 3000 ha ziemi ornej stoi pod wodą, która zabrała z pól skoszone zboże. Komunikacja z zalanymi domostwami odbywała się za pomocą łodzi. Mieszkańców ewakuowano.

Wypadki kopalniane

CHORZÓW, 27. 7.

W środę wieczorem o godz. 20 w podziemiach kopalni „Mościcki" w Chorzowie na skutek tąpnięcia zasypany został 42-letni Antoni Chojnicki z Chorzowa. Nieszczęśliwego górnika niebawem wydobyto, doznał on jednak ciężkich obrażeń i przewieziony został do szpitala.

Wczoraj rano o godz. 8-ej w podziemiach tejże kopalni na skutek tąpnięcia na jednym z filarów zasypanych zostało dwóch ludzi, cieśla górniczy Daniel Berczak i ładowacz Józef Guza. Wszczęto natychmiast akcję ratunkową, która na razie nie doprowadziła do odkopania zasypanych.

Karambol czterech pojazdów

KATOWICE, 27. 7.

Ze Śląska Opolskiego donoszą: Pod Rudą (pow. Racibórz) na ostrym zakręcie szosy zderzyły się 4 pojazdy kołowe, a mianowicie samochód, dwaj motocykliści i jeden rowerzysta. W wyniku zderzenia 2 osoby zostały ciężko ranne. Umieszczono je w szpitalu. Straty materialne są wysokie.

COP — Stalowa Wola — potęga Polski

wkrótce na ekranie jednego z kin w Katowicach

Pokaz pierwszego filmu o COP-ie jest wydarzeniem dużej miary. Po raz pierwszy bowiem sfilmowano **Centralny Okręg Przemysłowy**, wprowadzając widza za kulisy prac wielkiego ośrodka przemysłu i rozwijającej się potęgi militarnej.

COP — duma i chluba Polski — jest wydarzeniem na historyczną miarę.

Trzeba było, aby szerokie rzesze społeczeństwa dowiedziały się, jak silne jest państwo, gdy zjednoczona wola narodu tworzy rzeczy wielkie i wiekopomne.

Film o COP-ie zrealizowany został pod egidą Ministerstwa Spraw Wojskowych przez utalentowanego reżysera J. Gabryelskiego. Zdjęć dokonał operator Vlassak, muzykę skomponował prof. Jan Maklakiewicz, zaś nad stroną literacką czuwał J. Ulatowski.

W krótkich, świetnie zmontowanych fragmentach zobrazowano poszczególne etapy prac COP-u: rozbudowę sieci komunikacyjnej, lądowej i wodnej, m. in. zaś budowę tamy na Dunajcu, usplawienie Wisły, produkcję przemysłową w Mościcach, produkcję silników w Mielcu i t. d.

Trudno jest w krótkich notatkach opisać bogatą treść filmu o COP-ie. Film ten niewątpliwie zechce zobaczyć każdy obywatel, któremu sprawa rozwoju i potęgi gospodarczej i militarnej państwa nie jest obojętna.

Trzeba wiedzieć, czym jest COP — STALOWA WOLA, aby zrozumieć, że żyjemy w czasach wyścigu pracy i konieczności podporządkowania się sprawom rozwoju ogólnopaństwowym, aby zrozumieć, że COP, to przyszłość Wielkiej Polski.

Premiera filmu tego odbędzie się już w tych dniach w jednym z kin miasta Katowic i ma więc wyjątkowe znaczenie i wartość. Nie wątpimy, że film będzie należycie oceniony i przyjęty przez szerokie warstwy społeczeństwa.

(Nawiasowo dodamy, że program uzupełn. zupełnie przyjemna komedia pt. POD GOŁYM NIEBEM z udziałem: Meg Lemonnier, Jeana Pierre Aumont, Michel Simon).

Z wydawnictw

POLSKA FOTOGRAFIA OJCZYSTA.

Pojęcie „fotografia ojczysta" ma znaczenie i treść szczególną, rzeczywiście można specyficzną i utarło się w ostatnich latach, jako wynik odczucia nowej potrzeby — potrzeby unarodowienia naszej fotografii amatorskiej i skierowania jej działań w łożysko kooperatywnego uświadamiania.

...Krótko mówiąc powracamy do staropolskiego wiersza: „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie", chcemy wam opowiedzieć o fotografii ojczystej, jako o unarodowieniu fotografii, bez odbierania jej cech artystycznych na korzyść protokółu naukowego". Tak pisze nestor polskiej fotografii prof. Jan Bułhak we wstępie do swej ostatniej broszury pt.: „Polska fotografia ojczysta" wydanej w cyklu poradników fotograficznych przez księgarnię Wł. Wilak w Poznaniu.

Broszura w cenie 1.50 zł. jest do nabycia w większych księgarniach, składach fotograficznych aparatów i kioskach Ruchu.

Niszczycielski huragan w bielskim powiecie

Gwałtowna nawałnica, połączona z gradobiciem, jaka przeszła ostatnio nad powiatem bielskim, wyrządziła wielkie spustoszenia szczególnie w okolicy Strumienia, gdzie wiatr pozrywał wiele dachów, a grad wybił szyby w oknach mieszkań. Ofiarą huraganu padły również przydrożne drzewa, wyrwane z korzeniami, na skutek czego uszkodzona została sieć telefoniczna. Największe jednak szkody wyrządziła wichura na polach w okolicy Strumienia, tak, że w niektórych miejscach około 90 proc. plonów uległo zupełnemu zniszczeniu.

Dziecko poparzone wrzącą kawą zmarło w szpitalu

W Radziechowach pod Żywcem wydarzył się tragiczny wypadek.

25-letnia Stefania Talik gotowała kawę na śniadanie, którą pozostawiła następnie na kraju pieca, a sama udała się do izby. W tej chwili córeczka jej, jednoroczna Maria, pełzając po kuchni, w jakiś niewyjaśniony sposób pociągnęła garnek i wrzątek kawy wylała na siebie, doznając ciężkich poparzeń.

Dziecko przewieziono do szpitala, gdzie pomimo opieki lekarskiej po kilku godzinach zmarło.

Odpowiedzi redakcji

Porolo Z. — Dziękujemy, nie skorzystamy.

Nr 85 K. K. — Na podany nam numer obligacji pożyczki inwestycyjnej nie padła jeszcze wygrana.

S. A. Kolonia „Boże Dary". — Urzędnik stanu cywilnego postąpił niesłusznie. Istnieją zastrzeżenia co do imion natury hańbiącej lub obrażających uczucie moralności. Urzędnik stanu cywilnego jest obowiązany wpisać do ksiąg metrykalnych każde imię, co do którego powyższe uwagi nie dotyczą.

J. K. St. Ruda. — Zorganizowanej akcji w tym kierunku nie ma. Ochotnicy zgłaszają się do przynależnych władz wojskowych.

A. N. Tychy. — Informacji udzieli urząd gminny względnie magistrat, który posiada wszelkie dane na ten cel. Wysokość kategorii świadectwa przemysłowego zależy od różnych okoliczności, których my w tym wypadku nie znamy. Listownie nie odpowiadamy.

„Sejba — Widok". — 1. Na podane nam numery pożyczki dolarowej nie padła jeszcze wygrana. — 2. Podanie o odznaczenie za długoletnią pracę wnosi przedsiębiorstwo do urzędu gminnego względnie magistratu, a władza ta przesyła je do starostwa itd. Pracownik sam nie może podobnego wniosku podawać. — 3. Obliczenie składek można otrzymać z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych lub tej instytucji, na rzecz której potrącono opłaty.

. K. R. — Można zwrócić się do inspektora pracy, jeżeli przedsiębiorstwo wymaga od pracownika takiej roboty, która nie wchodzi w zakres jego obowiązków. Bez ważnej przyczyny przedsiębiorstwo nie ma prawa zwolnić pracownika niepodległościowca. Potrzebna jest w tym wypadku interwencja komisarza demobilizacyjnego.

Bielszowice 30158. — Podwyższenia komornego w tym wypadku nie ma. Na podstawie zaświadczenia urzędu gminnego lub magistratu gospodarz może wnieść podanie do sądu grodzkiego o wyznaczenie rozprawy celem podwyższenia komornego.

J. H. D. M. — Szkoły gospodarstwa domowego znajdują się zwykle przy każdym klasztorze żeńskim, np.: SS. Boromeuszki w Cieszynie, SS. Urszulanki w Rybniku itd. — 2. W sprawie dalszej dokładnych informacyj udzieli Śląska Izba Rzemieślnicza w Katowicach, pl. Wolności 12.

T. N. Bieruń Stary. — Za taki wypadek nieszczęśliwy, o którym pan pisze, córka krewnej nie była ubezpieczona, przeto instytucja ubezpieczeniowa nie udzieli odszkodowania. W każdym razie należy zwrócić się do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, oddział w Chorzowie.

Nr 222. — Na podany nam numer obligacji pożyczki dolarowej nie padła jeszcze wygrana.

A. P. B. Ch. — 1. Osiem procent w stosunku rocznym od tej kwoty, którą pan otrzymał gotówką. — 2. Prośbę o nabycie nieruchomości trzeba wnieść przez urząd gminny względnie magistrat do Wojewódzkiego Urzędu Śląskiego w Katowicach, załączając poświadczenie obywatelstwa polskiego.

PAMIĘTAJCIE
O OFIARACH
NA F. O. N.

RADIO

Piątek 28 lipca.

KATOWICE. — Godz. 5.00 Pieśń poranna. 5.03 Pogodny montaż płytowy. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 7.35 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.03—13.00 Audycja południowa. 13.45 Wiadomości bieżące. 13.50 Muzyka. 15.00 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Chór opery „La Scala" w Mediolanie. 16.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa. 17.00 Sport i turystyka. 17.10 Muzyka popularna i ludowa w wykonaniu orkiestry mandolinistów. 19.30 Przy wieczerzy. 20.00 Dziennik informacyjny w języku słowackim, czeskim i niemieckim. 20.25 „Szelestnica groźnym schorzeniem w okresie lata" — pogadanka. 20.35 Wiadomości sportowe. 20.40 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe z Katowic: (wyniki VI etapu wyścigu kolarskiego dookoła Polski). 21.00 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Sobota 29 lipca.

KATOWICE. — Godz. 5.00 Pieśń poranna. 5.03 Pogodny montaż z płyt. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.35 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.03—13.00 Audycja południowa. 13.45 Wiadomości bieżące. 13.50 Muzyka. 14.45 „U Dorotki w ogródku" — audycja dla dzieci. 15.15 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifowa. 16.45 Kronika wydarzeń w technice. 17.00 Muzyka do tańca. 18.00 Muzyka polska. 19.00 „Przez siedem mórz, do siedmiu wzgórz" — wesoła powieść radiowa. 19.30 Audycja dla Polaków za granicą. 20.00 Dziennik informacyjny w języku słowackim, czeskim i niemieckim. 20.35 Wiadomości sportowe. 20.40 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny i wiadomości meteorologiczne. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

REDAKTORZY DZIAŁÓW:

„Z HUT I KOPALŃ": Józef Renik.
DZIAŁ DEPESZOWY: Stanisław Szypiński.
DZIAŁ KRONIKI POLICYJNO-SĄDOWEJ I LOKALNEJ MIASTA KATOWIC: Wilhelm Mikołajec.
DZIAŁ INFORMACYJNY I KRONIKA PROWINCJONALNA: Jan Kawalec.
DZIAŁ SPORTOWY: Stefan Kisieliński.
ZA OGŁOSZENIA: Stanisław Rejmaniak, Katowice.

Nr 206 / Rok XIV **Sport i Wychowanie Fizyczne** Katowice, 28 lipca 1939

Uczestnicy wyścigu „Dokoła Polski" na Śląsku

Dzisiaj przybywają do Katowic

Do piątego etapu wyścigu kolarskiego „Dokoła Polski" na trasie Kraków — Cieszyn wystartowało 17-tu zawodników w ogólnej klasyfikacji, oraz 9-ciu jadących tylko w klasyfikacji etapowej Ogółem zatem wyruszyło 26 kolarzy. **Na metę w Cieszynie przybyło tylko 15-tu,** reszta t. j. 11 kolarzy wycofało się w drodze wskutek fatalnych warunków atmosferycznych (ustawiczna ulewa) oraz licznych defektów.

Wyniki piątego etapu przedstawiają się następująco: 1) Łoza w czasie 4:28:46. 2) Zagórski 4:39:45,2. 3) Kosior 4:39:45,2. 4) Cieniewski 4:40:05,4. 5) Napierała 4:40:24,6 6) Jaskólski 4:42:48,6. 7) Goere (Węgry) 4:44:29,8. 8) Bieniek 4:48:2. 9) Bizon — 4:48:27,8. 10)Rzeźnicki 4:49:02,8. 11) Ignaczak 4:51:59. 12) Domański 4:52:35,8. 13) Bober 4:52:36. 14) Leskiewicz 5:04:06. 15) Kudert 5:18:09,6.

Jak już zaznaczyliśmy, **trasa była niezwykle trudna** z powodu ulewnego deszczu i jazdy pod wiatr. W Chrzanowie na 40-tym kilometrze czołówka składała się z 19-tu zawodników. Na 51-ym klm na wirażu przewrócili się wskutek błota Zagórski i Kończak. Ostatni wycofał się a Zagórski pojechał dalej. Na 52-gim klm zawodnicy podzielili się na szereg grup. Wyścig prowadził Łoza, mając za sobą o minutę Bańskiego, o 2 min. dalej jechała grupa z Napierałą na czele. Na 81 klm druga grupa zmyliła trasę, nadrabiając 8 klm. W ten sposób zawodnicy przetasowali się. Na setnym klm wyścig prowadził w dalszym ciągu Łoza, o 10 min. za nim jechali Cieniewski, Bizoń, Zagórski i Kosior. O 200 m za nimi jechał Ignaczak i Jaskólski Na metę w Cieszynie Łoza przybył niezagrożony przez nikogo, mając prawie 11 minut przewagi nad następnym z kolei Zagórskim.

Klasyfikacja ogólna po 5-ym etapie przedstawia się następująco:

1) Napierała w czasie 28:32:11,6. 2) Rzeźnicki — 28:41:53,6. 3) Jaskólski — 29:07:03,6. 4) Bieniek 29:09:51. 5) Cieniewski 29:24:34,9. 6) Łoza 29:26:37,5 7) Zagórski 29:28:15,6. 8) Ignaczak 29:30:34 2. 9) Kosior — 30:38:06. 10) Leśkiewicz — 30:42:27,8. 11) Kudert 31:02:18. 12) Bober 31:12:15,2.

W Katowicach czołówka wyścigu „Dokoła Polski" jest oczekiwana dzisiaj o godzinie 17. Meta znajduje się na boisku miejskim (dawn. Pogoń). Start z Cieszyna nastąpi koło godzl. 11, w Skoczowie jest punkt odżywczy. Stamtąd kolarze pojadą przez Żory wprost na metę w Katowicach. Długość trasy Cieszyn — Katowice wynosi 135 km. Następny — przedostatni etap o długości 168 km prowadzi z Katowic do Piotrkowa. W Katowicach kolarze będą zakwaterowani w Miejskim i Okręgowym Ośrodku W. F.

Akademicy jadą do Monako

W dorocznych igrzyskach akademickich, które odbędą się w tym roku w Monako w dniach 20—27 sierpnia, weźmie udział drużyna polska w składzie następującym:

Lekka atletyka: Gierutto (pięciobój), kula, ew. dysk i sztafety 4×100 i 4×400 m), Zabierzowski (100, 200, sztafety), K. Hofman (skoki i sztafety), Sulikowski (110 m płotki, 100, 200 i sztafety), M. Hofman (skoki), Tęsiorowski (100 m i sztafety).

Pływanie: Bocheński (100, 200) i Kratochwilówna (100 i 400).

Szermierka' Zapaśnik (szabla), Nawrocki (szpada i szabla), Kandziora (szabla), Czyżowski (szpada i szabla), Nawrocka-Serini (indywidualny floret).

Wioślarstwo: Verey (jedynki), Verey i Ustupski, (dwójki podwójne), ósemka AZS warszawskiego i ew. czwórka AZS poznańskiego.

Tenis: Baworowski, Gotschalk i Łuniewska w grach pojedyńczych, podwójnych, a w mieszanej Łuniewska i Baworowski.

O nagrodę Bałtyku w r. 1940 w Rydze

W Bydgoszczy obradował pod przewodnictwem dr Siemiątkowskiego zjazd delegatów związków wioślarskich państw bałtyckich. Polskę reprezentowali pp. Długoszewski, Czajkowski, Zewicki. W imieniu Danii wystąpił p. Crusell, Łotwę reprezentował p. Wiktor Weidemann. W wyniku obrad postanowiono, że bieg czwórek o mistrzostwo Bałtyku odbędzie się w roku 1940 w Rydze, łącznie z kajakowymi mistrzostwami świata, co jednak jest uzależnione od zgody pozostałych związków wioślarskich. Po obradach prezydent m. Bydgoszczy Barciszewski podejmował delegatów i gości śniadaniem.

MIĘDZYNARODOWE ZWIĄZKI SPORTOWE

Ostatnio ukazała się statystyka, dotycząca liczby państw w poszczególnych międzynarodowych związkach sportowych. Jak wynika z zestawienia, najwięcej członków, bo 59 państw, liczy międzyn. związek tenisowy. Dalej idą: związek lekko-atletyczny — 55 państw, piłkarski — 54, pływacki — 46, gimnastyczny — 45, bokserski — 38, kolarski — 34 itd. Najmniej liczne są międzynarodowe związki rugby — 11 państw i łyżwiarski — 6 państw - członków.

A. K. S. Ib jednak będzie w I. Lidze Śląskiej

Na skutek interwencji P. Z. P. N. Wydział Gier i Dyscypliny Śl. O. Z. P. N. załatwił ostatecznie sprawę udziału rezerwowej drużyny Amatorskiego K S. w rozgrywkach mistrzowskich I Ligi śląskiej. W drodze wyjątkowej postanowiono dopuścić do rozgrywek I Ligi cztery kluby a to: A. K S. Ib, K. S. Slavia Ruda I. T. S. Szopienice i K. S. Błyskawica Emma. Tym samym ilość klubów I Ligi wynosiłaby 13 zespołów wraz z K. S. Śląsk Świętochłowice. W razie wejścia drużyny Śląska do Ligi państwowej ilość klubów I Ligi będzie wynosiła przewidzianą poprzednio liczbę 12 klubów, a sposób spadku z I i II Ligi (ile klubów ma spadać) zadecyduje zarząd dodatkowo przed zakończeniem pierwszej serii mistrzostw.

Poza tym Wydział G. i D. powziął szereg nowych postanowień. Dnia 6 sierpnia w związku z meczem repr. Śląska — Tunis obowiązywać będzie zakaz gier na Śląsku. Zakaz ten obowiązywać będzie również w dniu 15 sierpnia z uwagi na półfinałowy mecz o puchar Polski Śląsk — Poznań, który odbędzie się w Katowicach. Termin finałowego meczu o puchar Wojewody Śląskiego ustalono na dzień 13 sierpnia, przy czym gospodarza i miejsce spotkania wyznaczy Wydz. G. i D.

Kluby dawnego Śląskiego Robotniczego Podokręgu Autonomicznego zostały wcielone do Śl. O. Z. P. N. i już od 20 sierpnia, t. j. daty rozpoczęcia jesiennych rozgrywek, będą uczestniczyły w mistrzostwach na równi z innymi klubami. Rozwiązanym władzom zlikwidowanego podokręgu autonomicznego zapewniono też udział w pracach Śl. OZPN. w postaci miejsca dla jednego przedstawiciela RKS-ów w zarządzie Okręgu, i jednego w W. G. i D. Okręgu Sędziowie dawnego podokręgu autonom zostali zaszeregowani w WSS OZPN W analogiczny sposób 5 klubów RKS „Siła" z Zaolzia — Trzyniec, Karwina, Orłowa, Stonawa i Łazy — przyjęto w poczet klubów Podokręgu Zaolzie.

Postanowiono utworzyć nowy podokręg w Tarnowskich Górach, który obejmować będzie kluby powiatów tarnogórskiego i lublinieckiego, z przyłączeniem następujących klubów: Strzelec Piekary, Ruch Radzionków, Brynica Brzozowice-Kamień, Orzeł Brzeziny, Śląsk Tarnowskie Góry, Odra Miasteczko, Strzelec Strzybnica Strzelec Kalety, Odra Piekary, Strzelec Nakło, Strzelec Bobrowniki, Zgoda Repty Nowe, Sokół Radzionków, K. S. Świerklaniec i L. K. S. Lubliniec.

Mecz ołdboyów na boisku Naprzodu

W sobotę dnia 29 lipca br. o godzinie 18 na boisku KS. „Naprzód" w Katowicach-Załężu odbędą się atrakcyjne zawody towarzyskie w piłkę nożną pomiędzy drużynami oldbojów **KS. „Dąb" — KS. „Naprzód", z których dochód przeznacza się na „Żelaźniok Karlika".**

W drużynie „Dębu" wystąpią: pp. Ficek Artur (radca załogowy Huty ,Baildon") Więcek Bernard (sztygar kop. „Eminencji"), Gruszka Łukasz (sędzia piłkarski Ligi Państwowej), Kula Józef (radca zał. Huty „Baildon"), Dudek (mistrz Huty „Baildon") Kulej Bronisław (wiceprzew. Sekcji Piłki Nożnej KS. „Dąbb"), Kowolik Józef, Ciećiński Antoni, Bejdzik Ryszard, Drobisz Paweł, Grzebelus Rudolf, rez. Błaszczyk. Barw „Naprzodu" bronić będą: pp. Sitek Dominik (przew. rady załogowej Huty „Baildon"), Spyra Franciszek (restaurator), Szuster Józef, Kotara Jan, Wowrzyk Józef, Ciernia Jan, Szymura Maksymilian, Wyleżoł Antoni, Polok Augustyn, Cyba Jan, rezerwa: Kowacz Wiktor i Guzy Jan. Organizatorzy powyższej imprezy zwracają się z prośbą do sympatyków piłki nożnej o jaknajliczniejsze przybycie na powyższe zawody.

PÓŁFINAŁ W TURNIEJU MŁODYCH

W wyniku ćwierćfinałowych rozgrywek **drużyn szkolnych i młodocianych do półfinału w drużynach szkolnych przeszły drużyny: K. S. Ruch, A. K. S., K. S. Naprzód i Kolej. P. W. Katowice, z drużyn młodocianych: K. S. Dąb, Policyjny K. S., K. S. Ruch i K. S. Klimzowianka.**

Rozgrywki półfinałowe wspomnianych drużyn odbędą się dnia 30. 7. br. na boisku K. S. Naprzód. Początek zawodów o godz. 10-tej przed południem.

Drugi dzień mistrzostw tenisowych
bez niespodzianek

W drugim dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski w Gdyni, rozegrano szereg ciekawych spotkań, przyczym do Gdyni przybyli już wszyscy gracze, biorący udział w turnieju. Na razie w turnieju nie zanotowano żadnych poważniejszych niespodzianek.

W grze pojedyńczej panów Czajkowski (Legia Warszawa) po 3-godzinnej ciężkiej walce pokonał Jugosłowianina Mayera w pięciu setach 4:6, 6:3, 9:7, 9:11, 6:2.

W drugim spotkaniu Francuz Jamain odniósł zwycięstwo nad Anglikiem Howarthem (stale mieszkającym w Gdyni) 6:1, 6:2, 6:1.

Spychała wygrał z Ławendą 6:1, 6:0, 6:1.

Ksawery Tłoczyński wyeliminował Chytrowskiego 6:1, 8:6, 3:6, 6:4.

Spotkanie pomiędzy Baworowskim i Bełdowskim zostało przerwane wskutek ciemności przy stanie 1:1. Pierwszego seta wygrał Baworowski 6:2, a drugiego Bełdowski 11:9.

W grze pojedyńczej pań Jadwiga Jędrzejowska z łatwością wyeliminowała Kindermannówną 6:1, 6:0.

Jugosłowianka Kovac odniosła zwycięstwo nad Reymanową z Gdyni 6:0, 6:1.

Gajdzianka wyeliminowała Zofię Jędrzejowską 6:2, 2:6, 6:2, wreszcie Bemówna zwyciężyła Łuniewską 3:6, 6:4, 6:1.

W grze podwójnej panów para Hebda—Spychała zwyciężyła parę Ślusarz — Chytrowski 6:2, 6:1, 6:2, para Gottschalk — Ksawery Tłoczyński wyeliminowała parę Howarth — Zieliński 6:0, 6:1, 6:0.

W grze mieszanej i grze podwójnej pań w środę walk nie rozegrano.

Samochodowy raid krajoznawczy P.T.K.

Zwyczajem dorocznym Sekcja Samochodowa Polskiego Touring Klubu organizuje wielki Raid Krajoznawczy, po Polsce. Raid tegoroczny odbędzie się w dniach 29, 30 września i 1 października i obejmuje południowo-zachodnią połać Polski oraz Centralny Okręg Przemysłowy.

Raid polegać będzie na gwiaździstym zjeździe do Zakopanego, na jeździe okrężnej po Zaolziu oraz na jeździe okrężnej po Copie.

Ostateczna klasyfikacja startujących automobilistów nastąpi w efektownej próbie zręczności, która rozegrana zostanie na ulicach Zakopanego.

Startujący w raidzie automobiliści walczyć będą o plakiety: brązowe, srebrne, lub złote w zależności od trasy jaką sobie wybiorą.

Informacji udziela: Śląska Delegatura Okręgowa Polskiego Touring Klubu w Katowicach, Stawowa 14 I. p.

MNÓSTWO NAGRÓD NA 15 MARSZ „SZLAKIEM KADRÓWKI".

Komisja nagród 15 marszu „Szlakiem Kadrówki" pod przewodnictwem dr Kaplickiego rozwinęła szeroką akcję pozyskania jak największej ilości nagród indywidualnych i zespołowych dla tegorocznego marszu szlakiem pierwszej kompanii kadrowej, a to ze względu na uroczystości 25-lecia czynu legionowego.

Corocznie we wszystkich klasach i kategoriach marszu współzawodniczą patrole o kilkanaście nagród honorowych z nagrodą Pana Prezydenta R. P. i wieczyście przechodnią nagrodą Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na czele.

Komisja nagród uzyskała poza tym szereg nagród indywidualnych i zespołowych, które w r. b. ofiarowali m. in. premier, gen. Sławoj Składkowski, wicepremier inż. Kwiatkowski, min. Komunikacji płk. Ulrych, min. Poczt i Telegrafów inż. Kaliński, prezydent m. Warszawy Starzyński, prezes PKO dr Gruber, Główna Księgarnia Wojskowa w Warszawie, fabryka amunicji „Pocisk", Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla i inni.

Dalsze nagrody można nadsyłać na adres Komendy Okręgu 5 Związku Strzeleckiego w Krakowie, Oleandry, dom im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zawadzki wygrał turniej szpady w Niemirowie

W Niemirowie Zdroju rozpoczął się turniej szermierczy o mistrzostwo Niemirowa z udziałem najlepszych polskich szermierzy. Pierwszego dnia rozegrana została szpada.

Pierwsze miejsce zajął Zawadzki, który wygrał wszystkie swoje spotkania. Na dalszych miejscach sklasyfikowali się: 2) Kantor, 3) Sobik 4) Kamala 5) Czyżewski. 6) Gorczak, 7) Franc. 8) Paszek.

Po turnieju szpadowym odbyły się walki pokazowe w szabli.

NAJBLIŻSZE MECZE K. S. POWSTANIEC KARWINA

W niedzielę, 30 bm. o godz. 17,30 zostanie rozegrany na boisku w Karwinie mecz K. S. „Powstaniec" — K. S. Kresy Skrzeczoń. Ze względu na doskonałą formę drużyny karwińskiej mecz zapowiada się ciekawie. W przedmeczu spotkają się rezerwy obu klubów.

W niedzielę, 6 sierpnia br. wyjeżdża K. S. „Powstaniec" do Janowa, gdzie rozegra spotkanie rewanżowe z tamtejszym K. S. Janów.

K. S. „JUNAK" CIESZYN ZACHODNI KOMUNIKUJE:

Sekcja kolarska zawiadamia, że pierwszy ostry trening (sprint na 28 km) odbędzie się w niedzielę, 30 bm. na trasie Cieszyn Zach., Cierlicko Górne, Trzanowice, Cieszyn. Start o godz. 6,30 rano obok wiaduktu kolejowego pod kierownictwem p. Paczkowskiego.

Tego samego dnia o godz. 8 rano odbędzie się wycieczka kolarska na trasie Cieszyn Zach., Ligotka Kam., Sałajka, Kamienity, Łomna, Jabłonków, Cieszyn. Wieczorem w basenie pływackim P. W. Leśników odbędzie się trening bokserski i pływacki.

Treningi bokserskie i pływackie odbywają się w środy i piątki o godz. 18 na pływalni P. W. Leśników (Grabina) bez względu na pogodę.

Poza tym zostaną uruchomione kursy pływania, hokeu i dżiudżicu. Informacji udziela się w pływalni

ŻYCIE GOSPODARCZE

DR ANDRZEJ MICHNA

O narybek w rzemiośle

(Artykuł dyskusyjny)

I.

Nastały takie czasy, że, nie będąc nawet „wolennikiem totalizmu, Polak musi się interesować całokształtem zagadnień politycznych i gospodarczych swego kraju. Nie wolno nikomu nie wiedzieć o tym, jaki kapitał finansuje ciężki przemysł i jakie wpływy wskutek tego dominują na tym odcinku życia gospodarczego. Nie wolno nikomu zapominać o bardzo niezdrowej strukturze naszego handlu, nie wolno także nie widzieć braków w rzemiośle

Rzemiosło jest tym czynnikiem gospodarczym, który najbardziej uchylić się potrafi od wszystkich wpływów postronnych. Żaden stan w Europie nie zachował tyle charakterystycznych cech dawniejszych instytucji średniowiecznych, jak właśnie stan rzemieślniczy. Jednak co było dobrze za Króla Ćwieczka, nie może stanowić twórczej podstawy do dalszej pracy na dziś, a tym mniej na jutro.

Dzisiaj, kiedy nareszcie przejrzeliśmy i kiedy przyszliśmy do przekonania ,że w interesie Narodu i Państwa nie możemy pozostawić żadnej dziedziny naszego życia gospodarczego samopas ,dziś zabieramy się także do oczyszczenia stosunków w rzemiośle.

Tylko, że o naprawie tych stosunków radzą, jak dotąd, sami tylko panowie rzemieślnicy, którzy siłą faktu, siłą ciążenia, nie mogą wyjść poza ramy tych przyzwyczajeń, w których się sami wychowali.

A właśnie o to wychowanie chodzi.

Nie może być dobrym rzemieślnikiem człowiek ,który uczył się swego zawodu w niesprzyjających warunkach. Tym gorzej, jeżeli taki Pan sam wychowuje nowe pokolenie rzemieślników. Sprawa bowiem wychowania w rzemiośle przedstawia się, jak dotąd bardzo prosto: Rodzice, którzy mają odpowiednich znajomych rzemieślników, oddają swego chłopca do terminu, bez względu na jego świadectwo szkolne, lub na jego przydatność do danego zawodu. U mistrza chłopiec się uczy, czerpiąc nowe doświadczenia życiowe, jakby w szkole fachowej, ale w szkole, pozostającej bez kontroli. Przy tym uczęszcza mniej lub więcej pilnie do szkoły dokształcającej. Po umówionym czasie kończy uczeń naukę i zdaje egzamin na czeladnika. Teraz zasadzcze wylatuje z warsztatu, bo czeladnikowi trzeba płacić według taryfy. A nowy uczeń pracuje za darmo. Jeżeli zaś ma to szczęście, aby dalej pracować, wówczas stanie się z czasem mistrzem, no i, niczego z siebie nie dodawszy, sam wychowuje uczniów. I tak od wczesnego średniowiecza aż — daj Boże — do końca świata...

My jednak ,jako świadomi Polacy, jako gospodarze tej ziemi, takiemu wychowaniu w rzemiośle stawiamy szereg zarzutów. Zarzuty te są natury społecznej, wychowawczej i narodowej.

Wszyscy wiemy, co to znaczy być uczniem, zwłaszcza w małym warsztacie rzemieślniczym. Dużo się bowiem z biegiem czasu na świecie zmieniło, tylko sposób posługiwania się uczniami we wszystkich potrzebach życiowych nie. Nawet traktowanie rekruta w wojsku odbiega obecnie od prawzorów pruskiego drylu o całe niebo, ale uczeń musi nadal prać pieluchy, szorować Pani majstrowej kuchnię i być przedmiotem niesłychanie brutalnego nieraz traktowania ze strony całego personelu warsztatu, od mistrza począwszy i skończywszy na starszym uczniu. Ale nie chcąc być gołosłownym, a raczej nie chcąc się bawić w komunały, przytoczę dwa małe przykłady:

Pewien mistrz, członek Komisji Egzaminacyjnej w danym zawodzie, właściciel dobrze prosperującego zakładu, potrafi zatrzymywać swój personel aż do godz. 23-ej. Przeciętnie pracownicy muszą pracować od godz. 8-ej do godz. 20-tej. Sześć niedziel za porządkiem także musiano pracować. A skoro odpowiedzialna za wychowanie osoba upomniała się o siódmą z rzędu niedzielę dla swego pupila, mistrz ten zagroził zerwaniem umowy, wzgl. potrzebą przedłużenia nauki, ponieważ ów reklamowany uczeń nie wykazuje rzekomo dostatecznych postępów w nauce. Do szkoły posyła swój personel też tylko wówczas, gdy w zakładzie nie ma wiele roboty. Ale i na to też nikt nie reaguje.

Biedny ojciec nie ma odwagi, aby się upomnieć energicznie, bo, jak w tym wypadku, on tylko, a raczej jego syn, będzie ponosił konsekwencje.

To się dzieje na Śląsku, w mieście niepoślednim, na oczach całego miasta, pod okiem wysokiego Inspekoratu Pracy, w dobie specjalnych względów dla pracowników!!!

Drugi fakt: Mistrz krawiecki wypuszcza niemal co roku nowego czeladnika ze swego warsztatu, którego natychmiast po ukończonej nauce zwalnia z posady. Przyjmuje natomiast nowego ucznia. Na moje zapytanie, dlaczego nie zatrudnia czeladnika w swoim warsztacie, tłumaczy się jakimiś względami fiskalnymi, że rzekomo Urząd Skarbowy wymierza podatek zależnie od ilości zatrudnionych czeladników.

Nie znam się na tym i nie wchodzę w tajniki polityki fiskalnej Państwa...

Ale jaki jest wynik takiego postępowania! Niewątpliwie uczeń pracuje za darmo, wzgl. za bezcen, niewątpliwie nikt go nie reklamuje, ani taryfa go nie strzeże. Nic nikogo nie obchodzi, że takie traktowanie człowieka, to czysty wyzysk. Zresztą nic nikogo nie obchodzi, że taki półrzemieślnik, jakim jest świeżo wyuczony czeladnik, pozostawiony swemu losowi, jest ni pies ni wydra i że z czasem stać się musi fuszerem, z którym władze będą musiały walczyć właśnie w obronie ,ilku uprzywilejowanych mistrzów.

A Urząd Skarbowy przez swoją politykę doprowadza do tego, że mistrzowie oddają robotę do domu, gdzie właśnie nieduczeni rzemieślnicy wykonywują pewne prace szablonowe — oczywiście za bezcen

Gdzież więc logika?

Tyle co do braków socjalnych.

(Dokończenie nast.)

Wiadomości giełdowe

CEDUŁA URZĘDOWA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 27 lipca.

Ceny rozumieją się za towar standartowy, wzgl. średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym, parytet wagon Katowice, przy dostawie bieżącej.

CENY ORIENTACYJNE: Pszenica jedn. czerwona wsch.-małop. 21—22.50, jednolita 21.50—22, zbierana 21—21.50. Żyto 14—14.25, Jęczmień przemiałowy 20—20.50, pastewny 17.50—17.75. Owies jednolity 20.25—20.50, zbier. 19.50—19.75. Kukurydza 18.75—18.75. Mąka pszenna wyciągowa 0—30 proc. 39.50—41, 0—35 proc. 38—39, gat. I 0—50 proc. 36.50—37.50, gat. I-A 0—65 proc. 34.50—35.50, gat. II 25—50 proc. 32—33, gat. II 35—65 proc. 28—29, gat. II 50—80 proc. 22—23, gat. IIA 50—65 proc. 19—20, gat. II 60—65 proc. 19—20, gat. II 60—65 proc. 17—18, gat. III 65—70 proc. 15—16, pastewna 11—11.50, razowa (—95 proc. 29—30. Mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc 25.25—26, gat. I-A 0—55 proc. 23.50—24, razowa 0—95 proc. 41—41.50. — Mąka ziemniaczna superior 43—43.50. Otręby pszenne grube przemiału standartowego 11—11.50, średnio 10—10.25 10.50—10.50, Wiktoria 46—48. Fasola biała 40.50—41.50, kraca 34—36, kolorowa 29—31. Wyka 23—25.50. Peluszka 28—29. Łubin żółty 17—17.50, niebieski 13.50—14. Mak 80—83. Kuchy lniane 24.50—25, rzepakowe 12.50—13. Śrut sojowy 24—24.50, z pestek palmowych 12—12.50, słonecznikowy 15—15.50, lniany 22—22.50, rzepakowy 12—12.25, kokosowy 13.50—14. Słoma przasowana 3.50—4. Siano łąkowe 7—7.50, Siano koniczyna 8—8.50. Ogólny obrót 806 ton. Tendencja spokojna.

Kronika gospodarcza

ZA 1.000.000 ZŁ ZJADAMY PIEPRZU

Polska sprowadza zza granicy rocznie pieprzu czarnego, białego i tureckiego za nie cały milion złotych. Wartość tego importu od początku stycznia do końca maja br wyniosła 557 tys. zł. Główni dostawcy pieprzu do Polski — to Jugosławia, Indie Holenderskie, Malaje Brytyjskie, Indochiny i Indie Brytyjskie.

POSTRACH IMPORTERÓW

Przy Komitecie przywozowym Rady Handlu Zagranicznego utworzono stały podkomitet dyscyplinarny, którego zadaniem będzie czuwanie nad właściwym wykorzystaniem pozwoleń przywozowych przez importerów. Komitet ten będzie jednak badać jedynie zarzuty stawiane importerom co do nieprzestrzegania obowiązujących przepisów i uchwał Rady. Skargi natomiast na importerów nadsyłane przez dostawców zagranicznych będą nadal rozpatrywane przez odpowiednie Izby przemysłowo-handlowe, a nie ten podkomitet dyscyplinarny.

POŻYCZKI PAŃSTW „OSI" SPADAJĄ NA GIEŁDZIE W NOWYM JORKU

W odsetkach wartości nominalnej, przeciętny kurs pożyczki austriackiej z 1930 r. na giełdzie nowojorskiej w czerwcu wynosił 12.8 wobec 31.5 jeszcze w czerwcu roku ubiegłego. W tym samym okresie przeciętne kursy pożyczki czecho-słowackiej z 1922 r. spadły z 73.5 do 33.5, niemieckiej z 1924 r. z 31.3 do 21.8, niemieckiej (1930) z 24.9 do 18.3 i włoskiej (1925) z 77.7 do 63.

WSZYSCY PAMIĘTAJMY, ŻE FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ MA KONTO P. K. O NR 370.000

Z hut i kopalń

Rokowania o ulepszenie umowy zbiorowej w górnictwie zaolziańskim

Zupełna klapa demagogii C. Z. G.

W Radzie Przemysłowców w Cieszynie rozpoczęły się pertraktacje w sprawie poprawek przedłożonych przez Polski Związek Zawodowy Górników ZPZZ do obowiązującej umowy zbiorowej w górnictwie zaolziańskim. W pertraktacjach biorą udział przedstawiciele pracodawców i zastępcy ZPZZ CZG i ZZP. Podkreślić należy, że pertraktacje toczą się wyłącznie nad wnioskami ZPZZ, które zmierzają do ulepszenia dotychczasowego układu zbiorowego i jego jasnej interpretacji. Wniosek CZG, zmierzający do wypowiedzenia umowy zbiorowej, został przez CZG wycofany, gdyż przekonał się, że jest to wniosek nierealny, demagogiczny i szkodliwy.

Jaki jest dotychczasowy wynik rokowań? Otóż nie chcąc z góry przesądzać ostatecznego bilansu tych rokowań, stwierdzić należy, że dotychczasowy wynik jest pozytywny. Przedstawiciele ZPZZ przedłożyli pod obrady razem 43 poprawek do umowy zbiorowej, z których część została już pomyślnie załatwiona. Postaramy się je streścić.

A więc sprawa zamawiania i wynagradzania robotników do prac przygotowawczych, które to prace czasem trwają krócej niż przepisuje ustawa. Związki zawodowe żądały tutaj pełnego wynagrodzenia robotników. Uzgodniono, że w takich wypadkach będzie się robotników zamawiać na całą dniówkę, a nie na parę godzin. Do postulatów wywieszania listy zarobków akordowych ustosunkowali się przemysłowcy pozytywnie. Poza tym sprawa zostanie ujęta w regulaminie pracy.

W sprawie węgla deputatowego przedstawiciele ZPZZ domagali się skreślenia ograniczeń w art. 8 układu zbiorowego, które uniemożliwiają robotnikom-kawalerom uzyskania węgla deputatowego. Do tej sprawy przemysłowcy wyrazili zasadniczo swą zgodę. Stylizację nowego brzmienia tych postanowień opracuje biuro Rady. W dalszym ciągu w sprawie deputatu związki zawodowe domagały się skreślenia ust. 1 pkt. 13 art. 8 umowy zbiorowej. W dyskusji wyjaśniło się, że chodzi o nieliczne wypadki, gdy np. inwalida mieszka w tym samym domostwie (ale w osobnym własnym gospodarstwie domowym) z innym czynnym członkiem załogi np. swoim synem, pobierającym deputat. Przedstawiciele przemysłowców oświadczyli do protokółu, że w takich wypadkach będą uznawali dwa odrębne gospodarstwa domowe. W sprawie deputatu dla wdów po robotnikach, którzy ulegli na kopalni śmiertelnemu wypadkowi, osiągnięto porozumienie w tym sensie, że wdowy te będą otrzymywały tonę węgla deputatowego rocznie, niezależnie od tego, czy mają dzieci na utrzymaniu. Postulat robotników odnośnie zapłaty za dowóz węgla deputatowego, przemysłowcy odrzucili z umotywowaniem, że już w czasie rokowań nad umową, obie strony uzgodniły ścisłą łączność między wysokością deputatu, a zapłatą kosztów dowozu. Zapłata ta mogłaby nastąpić tylko z jednoczesnym obniżeniem deputatu do poprzedniej normy. Zastępcy górników zgłosili przeciwko temu protest.

Dalszy ciąg pertraktacji nastąpił w czwartek, dnia 20 lipca. Tematem obrad były również wnioski ZPZZ odnośnie zwężenia rozpiętości stawek „od—do".

Przyjęto następującą poprawkę ZPZZ do rozdziału „Postanowienia o wynagrodzeniu litera B Ustalanie zarobków": Dla poszczególnych drużyn należy ustalić wspólny akord, przy czym poszczególne kategorie robotników powinny osiągnąć zarobki według następujących stawek: a) rębacze 100%, b) młodsi rębacze 90%, c) ładowacze po przepracowaniu do 2 lat w górnictwie (zamiast w przedsiębiorstwie) 70%, od 2 do 4 lat 74%, od 4 lat do 6 lat 78%, od 6 do 8 lat 82%, ponad 8 lat 86%, d) wozacy niezatrudnieni w przodku a objęci wspólnym akordem 70 do 75%, taczkarze od lat 18 50%.

Dalsza uzgodniona poprawka pkt. 3 tego samego rozdziału brzmi: „Robotnicy zatrudnieni przy podsadce otrzymują 70 do 90% zarobku rębacza w węglu, a to po przepracowaniu do 2 lat w górnictwie 70%, od 2 do 4 lat 75%, od 4 do 6 lat 80%, od 6 do 8 lat 85%, po latach 90%". W ustępie 7 tabeli płac przedstawiciele przemysłowców zgodzili się na podwyżkę dolnej stawki z dotychczasowych 6 zł na 6,70. Górna stawka 7,30 zł pozostaje niezmieniona. Tak samo w pkt. 17 tabeli płac ustalono stawki na 5,70 do 6,50 zł.

Pkt. 13 tabeli płac będzie dotyczył w przyszłości również rzemieślników powierzchowych, powołanych do pracy na dole i w szybach, natomiast pkt. 14 zostaje skreślony.

Dla kierowców lokomotyw na dole przedstawiciele ZPZZ wysunęli żądanie skreślenia dotychczasowej dolnej stawki 6,50 zł, a pozostawienia 7.20 zł. Ostatecznie uzgodniono stawkę 6.80 zł do 7,20 zł.

Sprawę wynagrodzenia ratowników załatwiono w ten sposób, że ratownicy, pracujący na własnej kopalni otrzymują swoją dniówkę, w centrali ćwiczeń w czasie dniówki — 15% dodatek, zaś poza dniówką dodatek — 25%.

Do postanowień w zakresie obsługi maszyn domagali się zastępcy ZPZZ zaszeregowania maszynistów z poz. 21 do poz. 20. Przedstawiciele przemysłowców przyjęli ten wniosek z tym, że maszyniści przy kompresorach przeszeregowani zostaną do poz. 20, zaś pozostali maszyniści będą mieli następujące stawki: 6.50, 6.80, 7.10.

Dla maszynistów lokomotyw kolei normalnotorowych wyuczonych rzemieślników ustalono następujące stawki: 7,20, 7,50, 7,70 zł. Natomiast dodatek 7 gr skreślono. Dla egzaminowanych przetokowych przy lokomotywach przetokowych podwyższono stawki na 5,40, 5,80, 6,10. Starszym palaczom podwyższono stawkę na 7,30, natomiast skreślono premie. Egzaminowanym palaczom ustalono stawki na 6,30, 6,60, 6,80, 7,10, premie skreślono.

Dla obsługi sortowni w pkt. 37 ustalono wzgl. podwyższono stawkę dolną z 5,40 na 5,60 zł. W pkt. 39 tego samego oddziału ustalono stawki 5,40 do 5,70 zł. W pkt. 42 przyznaje się dodatek 15 gr.

W rozdziale V pt. „Inni robotnicy na powierzchni" podwyższa się lampiarzom dolną stawkę z dotychczasowych 5,20 na 5,40 zł, dalej łaziennym w pkt. a) z 5,60 do 6,00 zł, szoferom nie rzemieślnikom z 5,70 na 5,90, ogrodnikom ze świadectwem z 5,70 na 6,00 zł, woźnicom z 5,20 na 5,40 zł, szoferom jako rzemieślnikom z 6,30 na 6,60 zł.

Na tym pertraktacje zostały odroczone na najbliższe dni, w których należy oczekiwać ostatecznego uzgodnienia reszty niezałatwionych postulatów, dotyczących głównie ustalenia rozpiętości stawek przy poszczególnych kategoriach według wieku oraz szeregu drobniejszych żądań. Spodziewamy się, że i te końcowe pertraktacje przyniosą dalsze poprawki do nowej zbiorowej.

Już wyszedł z druku

SPIS GAZET i CZASOPISM

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

ORAZ PORADNIK REKLAMOWY NA ROK 1939/40

Zawiera:

Wszystkie pisma w Polsce. Dokładne adresy wydawnictw. Nazwiska wydawców i redaktorów — ceny ogłoszeń, prenumeraty i t. p. oraz pisma polskie w Ameryce i innych krajach.

Nakładem:

BIURA OGŁOSZEŃ TEOFIL PIETRASZEK

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 115. TEL. 509-72, 509-73 i 609-73

Do nabycia w księgarniach i u wydawcy.

MAGISTRAT MIASTA KATOWIC — URZĄD DROGOWY I MIERNICZY

rozpisuje

przetarg publiczny

na dzień 5 sierpnia 1939 r. godz. 12-ta **na** budowę mostu żelbetowego nad rzeką Rawą dla rozszerzonej ul. Zamkowej.

Bliższe szczegóły przetargu ogłoszono w skrzynce na przetargi w gmachu biurowym Katowice, ul. Młyńska 4.

MAGISTRAT.

MAGISTRAT MIASTA BIELSKA

ogłasza

nieograniczony przetarg

na pomalowanie konstrukcji żelaznej wiaduktu w ul. Legionistów w Bielsku.

Warunki przetargowe i techniczne w cenie 2.50 zł za komplet są do nabycia w Biurze podawczym Magistratu pokój nr 29.

Termin składania ofert upływa w dniu 1-go sierpnia 1939 r. o godz. 10-ej. (4969)

BURMISTRZ:

Dr Przybyla mp.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Skoczowie Jan Janowski, mający kancelarię w Sądzie Grodzkim w Skoczowie, Al. Mickiewicza nr 309, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 31 sierpnia 1939 r.** odbędą się w Sądzie Grodzkim w Skoczowie sala nr 9 sprzedaże w drodze publicznego przetargu następujących nieruchomości:

Km. 1065/38 o godz. 8.30 nieruchomość lwh. 47 gm. kat. Wilamowice, składającej się z budynku mieszkalnego, 51 drzew owocowych, parc. grunt. o obszarze 97 a 63 m². Nieruchomość oszacowaną została na kwotę zł 8.832,98, cena wywołania wynosi zł 6.624,74, rękojmia wynosi zł 883,30. Nieruchomość stanowi małe gospodarstwo rolne, oddalona jest od drogi wojewódzkiej około 1 i pł km.

Km 478/38 o godz. 8.45: a) nieruchomość lwh. 665 gm. kat. Ustroń, składającej się z parc. grunt. o obszarze 5 ha 50 ha 33 m², w tym kamieniołomu. Nieruchomość przy utrzymaniu dożywocia w mocy oszacowaną została na kwotę zł 11.231,44, cena wywołania wynosi zł 8.423,58, rękojmia wynosi zł 1.123,15; b) lwh. 664 gm. kat. Ustroń, składającej się z parc grunt. o obszarze 3 ha 28 a 7 m² i serwitutu. Nieruchomość przy utrzymaniu dożywocia w mocy oszacowaną została na kwotę zł 2.614,60, cena wywołania wynosi zł 1.510,89, rękojmia wynosi zł 201,46; c) połowa nieruchomości lwh. 68 gm. kat. Ustroń, składającej się z parc. grunt. o obszarze 66 a 3 m², budynku, stodoły, stajni murowanej i drewnianej i serwitutu. Połowa nieruchomości oszacowaną została na kwotę zł 2.883,86, cena wywołania wynosi 2.162,90, rękojmia wynosi zł 288,39. Nieruchomości stanowią gospodarstwo rolne z kamieniołomem.

Km. 699/38 o godz. 9.30 nieruchomość lwh. 876 gm. kat. Wisła realność nr 665, składającej się z pensjonatu „Polonia", budynków gospodarczych oraz parcel 13 ha 36 a 75 m², roli, lasu i pastwiska. Wartość szacunkowa wynosi zł 77.418,70; najniższa oferta wynosi zł 51.612,47; wadium wynosi zł 7741,86. Do realności lwh. 676 gm. kat. Wisła należą przynależności: 65 mb płotu i studnia, oszacowane zostały na kwotę zł 140,—. Nieruchomość położona jest w gminie w Wiśle przy drodze Wisła Centrum — Malinka i stanowi pensjonat i gospodarstwo rolne. Wartość szacunkowa została ustaloną przy utrzymaniu dożywocia w mocy skapitalizowanego na kwotę zł 2.518,—.

Km. 1119/38 o godz. 9.45 nieruchomość lwh. 628 gm. kat. Skoczów, składającej się z budynku gospodarczego, budynku mieszkalnego, parcel gruntowych o obszarze 7524 m², płotu, drzewek owocowych i przynależności. Nieruchomość położona jest 3 km od stacji kolejowej. Nieruchomość stanowi gospodarstwo rolne. Nieruchomość oszacowaną została na kwotę zł 9.096,12, cena wywołania wynosi zł 6.822,09, rękojmia wynosi zł 909,61.

Km. 369/36 o godz. 10-tej nieruchomość lwh. 21 gm. kat. Godziszów, składająca się z parcel gruntowych o łącznym obszarze 23 ha 66a 29 m2 (w tem lasu i kamieniołomu), zabudowań gospodarczych, budynku mieszkalnego, służebności gruntowych oraz 23576/241396 części. Wartość szacunkowa wynosi zł 67.909,80, najniższa oferta wynosi zł 45.273,20, wadium wynosi złotych 6.790,98. Współwłasnej nieruchomości lwh. 37 gm. kat. Godziszów, składającej się z gospody, zabudowań gospodarczych, płotu, studni, 9 drzewek owocowych i parc. grunt. o obszarze 1011 m2; Lwh. 87 gm. kat. Godziszów nieruchomość składająca się z parcel gruntowych o łącznym obszarze 15 ha 91a 35 m2 w tym lasu i kamieniołomu, oraz budynku i zabudowań gospodarczych. Wartość szacunkowa wynosi złotych 32.768,59, najniższa oferta wynosi zł 21.845,73, wadium wynosi zł 3.276,86. Do realności lwh. 21 gm. kat. Godziszów należą następujące przynależności: 249 różnych drzew, 568 drzew owocowych, 263 krzewów, 675 mb płotu, oszacowane zostały na kwotę 2.734,30, zaś do nieruchomości lwh. 87 gm. kat. Godziszów, 94 drzew i płotu kolczastego, oszacowane zostały na kwotę zł 328,20. Nieruchomości położone są w gminie Godziszowie i stanowią gospodarstwo rolne z kamieniołomami.

Km. 290/37 o godz. 10.30 nieruchomość lwh. 177 gm. kat. Skoczów w połowie i w 3/112 części składającej się z budynku fabrycznego dwupiętrowego, parcel o obszarze 6 ha 7a 36 m2, parcel fabrycznych, parcel gruntowych, podbudowę, pastwiska, roli, młynówki, zabudowań, przynależności, prawa wodnego i współwłasności połowy nieruchomości lwh. 306 gm. kat. Skoczów. Nieruchomość oddalona jest od stacji kolejowej około 1 km. i graniczy od wschodu z drogą Wojewódzką Skoczów — Ustroń. Nieruchomość stanowi przedsiębiorstwo fabryczne. Połowa i 3/112 części nieruchomości oszacowane zostały na kwotę 96.831,89 złotych, cena wywołania wynosi zł 72.623,92, rękojmia wynosi zł 9.683,19.

Km. 299/36 o godz. 11-tej nieruchomość lwh. 1091 gm. kat. Wisła. Realność składająca się z jednopiętrowego pensjonatu „Ostoja" oraz parcel gruntowych o obszarze 3525 m2. Wartość szacunkowa wynosi złotych 65.064,20, najniższa oferta wynosi zł 43.369,47, wadium wynosi zł 6.506,42. Lwh. 1090 gm. kat. Wisła. Realność składająca się z parceli gruntowej o obszarze 5001 m2. Wartość szacunkowa wynosi 6.101,20 złotych, najniższa oferta wynosi zł 4.067,47, wadium wynosi zł 610,12.

Nieruchomość lwh. 1091 gm. kat. Wisła stanowi pensjonat „Ostoja" z parcelą zaś lwh. 1090 gm. kat. Wisła stanowi parcelę budowlaną. Nieruchomość położona jest w Wiśle miejscowość „Czorny" obok drogi Wisła — Barania. Do realności lwh. 1091 gm. kat. Wisła należą następujące przynależności: 123 mb płotu żelaznego, 36 mb płotu drewnianego, 7 stolików, 15 stołów, 19 łóżek z materacami, 5 foteli, 14 szaf, 5 lustr, 9 stolików, 12 krzeseł, 2 kredense kuchenne, 1 szafa kuchenna, 1 waga kuchenna, maszyna do prania, 1 ławka, 4 wieszaki, 1 piec do grzania wody, 1 wanna, podstawa ścienna, 2 tapczany, 1 bujak, kanapa, biurko, bieliźniarka, 24 poduszki, 24 kołdry, oszacowane na kwotę zł 2.827,10.

Km. 786/38 o godz. 11.30 nieruchomość lwh. 158 gm. kat. Wielkie Górki, składającej się z parcel gruntowych o obszarze 750 m2 przynależności, oraz budynku murowanego w kształcie willi. Nieruchomość stanowi budynek mieszkalny z ogrodem położony w Wielkich Górkach. Nieruchomość oszacowaną została na kwotę zł 11.154,71, cena wywołania wynosi złotych 7.436,48, rękojmia wynosi zł 1.115,15.

Km. 1426/38 o godz. 11.45 nieruchomość lwh. 17 gm. kat. Kowale, składającej się z budynku mieszkalnego, stodoły, chlewików, studni, wozowni, przynależności, parcel gruntowych o obszarze 8 ha 2a 94 m2. Nieruchomość stanowi gospodarstwo rolne. Nieruchomość znajduje się w centrum gminy i graniczy od zachodu z drogą gminną. Nieruchomość oszacowaną została na kwotę zł 15.961,77, cena wywołania wynosi zł 11.966,33, rękojmia wynosi zł 1.598,18.

Km. 134/37 o godz. 12-tej a) nieruchomość lwh. 9 gm. kat. Małe Górki składającej się z budynku drewnianego, stodoły, 5 drzew owocowych, parcel gruntowych o obszarze 7 ha 8a 19 m2, oraz połowy społeczności gruntowej nieruchomości lwh. 51 gm. kat. Małe Górki składającej się z parcel gruntowych o obszarze 2 ha 97a 12 m2. Nieruchomość łącznie ze społecznością gruntową oszacowaną została na kwotę złotych 15.360, cena wywołania wynosi zł 10.240, rękojmia wynosi zł 1.536; b) lwh. 43 gm. kat. Małe Górki składającej się z parcel gruntowych o obszarze 5 ha 74 a 27 m2, budynku murowanego, budynku gospodarczego, studni, 2-ch wozów, 2-ch koni, sieczkarni, 1 pługu, bron, burdaku, 2-ch krów, jałówki, cielęcia, świni, 31 drzew owocowych i 100 mb płotu, oraz połowy społeczności gruntowej nieruchomości lwh. 51 gm. kat. Małe Górki, składającej się z parcel gruntowych o obszarze 2 ha 97a 12 m2. Nieruchomość łącznie ze społecznością gruntową oszacowaną została na kwotę zł 10.330, cena wywołania wynosi zł 6.886,67, rękojmia wynosi zł 1.033; c) lwh. 64 gm. kat. Małe Górki składającej się z parcel gruntowych o obszarze 72a 91 m2. Nieruchomość oszacowaną została na kwotę zł 1.310, cena wywołania wynosi zł 873,33, rękojmia wynosi zł 131. Nieruchomości stanowią gospodarstwo rolne położone są w gminie Małe Górki.

Km. 275/37 o godz. 12.30 a) nieruchomość lwh. 1429 gm. kat. Wisła, składającej się z parcel gruntowych o obszarze 1604 m2, oraz budynku niedokończonego. Nieruchomość stanowi parcelę, oraz rozpoczętą budowę hotelu. Nieruchomość jest położona w odległości około 400 m od dworca kolejowego. Oszacowana została na kwotę zł 54.047,16, cena wywołania wynosi zł 40.535,37, rękojmia wynosi zł 5.404,72; b) lwh. 820 gm. kat. Wisła składającej się z budynku drewnianego, stodoły, stajni, przynależności oraz parcel gruntowych o obszarze 8 ha 9a 42 m2. Nieruchomość stanowi gospodarstwo rolne. Oszacowana została na kwotę zł 7.634,92, cena wywołania wynosi zł 5.726,19, rękojmia wynosi zł 763,50.

Km. 1519/37 o godz. 13-tej nieruchomość lwh. 79 gm. kat. Lipowiec, składającej się ze stodoły, przynależności oraz parcel gruntowych o wymiarze 4 ha 3ha 85 m2. Nieruchomość położona jest w gminie Lipowiec i oddalona jest od drogi Lipowiec — Górki około 600 m i stanowi gospodarstwo rolne. Nieruchomość oszacowaną została przy utrzymaniu dożywocia w mocy na kwotę zł 5.461,20, cena wywołania wynosi zł 3.640,80, rękojmia wynosi zł 546,12.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć zezwolenie Wojewody Śląskiego na nabycie nieruchomości, bez względu na stopień pokrewieństwa z dłużnikami.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Skoczowie, Al. Mickiewicza Nr 309, sala nr 11. (4874)

(—) JAN JASZOWSKI

Komornik Sądu Grodzkiego w Skoczowie.

WOLNE POSADY

Szofer-mechanik

(kawaler) sumienny trzeźwy, do nowego wozu poszukiwany od zaraz z kaucją. Zgłoszenia Fabryka Wódek, Karol Benke i Ska w Chorzowie III. (4970)

MIESZKANIA

Poszukuję

pokoju próżnego

od zaraz lub później, najchętniej w Bogucicach, Katowicach lub Zawodziu. Zgłoszenia do P. Z. pod M. S.

SPRZEDAŻE

Z powodu częściowej likwidacji mieszkania

sprzedam okazyjnie

meble, dywany, lampy i. t. d. Katowice, ul. Opolska 18. od godz. 13—16-ej.

KUPNA

Kupię dom

wartości 15000 zł, wpłata 12 000 zł Oferty do P. Z. pod A. W.

RÓŻNE

Wróciłem

R Dussa, uprawniony technik dentystyczny przyjmuje od 9—1 i od 3—6-ej. Chorzów I. ul Wolności 33.

Repertuar Kinoteatrów od 28 VII. 1939

KINO CAPITOL ul. Plebiscytowa nr 3	ROK 1914 Jadwiga Smosarska i Witold Conti
KINO CASINO Br. Pierackiego 17-19	ZEZNANIE SZPIEGA (4-ty raz prolong.)
KINO COLOSSEUM ul. 3-go Maja nr 7	1. SZALONA POGOŃ 2. PECHOWIEC
KINO SŁOŃCE (dawniej RIALTO)	Z UŚMIECHEM NA USTACH (ostatni dzień) Od soboty: Stalowa Wola i Pod gołem niebem
KINO STYLOWY ul. Stawowa nr 19	1. PIASKI SAHARY 2. MĄDRALA
KINO UNION ul. 3-go Maja 25	1. MAŁŻEŃSTWO Z PRZESZKODAMI 2. RAKIETA NA MARSA
Tivoli	TRZECH PODCHORĄŻYCH Joan Fontaine, Louis Hayward, Tom Brown

Warto przeczytać

nasz najnowszy katalog, tym bardziej, że na żądanie wysyłamy go **gratis**

Skład Aparatów i Przyborów Fotograficznych

JAKUB SCHARF

Katowice, 3-go Maja 32 Tel. 348-78

P. K. O. nr 303.572

Najnowsze aparaty fotograficzne wszelkich firm sprzedajemy na długoterminowe raty.

III. Km. 966/39.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Ogłaszam, że w sobotę dnia 29 lipca 1939 r. o godz. 10-tej sprzedam publicznie w Katowicach przy ulicy Wandy nr. 3 następujące ruchomości:

1 kredens wiśniowy (ciemny), 1 kredens mniejszy, 1 szafkę na szkło, 1 stół do rozsuwania owalny (na 12 osób), 6 krzeseł niebieskim materiałem wybite, 1 fotel materiałem wybity, 1 radioaparat marki „Philips" (3-lampowy), 1 dywan (3 x 4 m), 1 tapczan, 1 lampę wiszącą z 5 żarówkami, 1 futro z kołnierzem z wydry, 1 płaszcz zimowy bronzowy i 8 ubrania w paski,

oszacowane na łączną sumę zł 1.455,—.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży ćwierć godz. przed rozpoczęciem licytacji

(4880) DEJA, Komornik.

I. Km. 1663/38.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Ogłaszam, że w piątek dnia 4 sierpnia 1939 r. o godz. 13-tej sprzedam publicznie w Bieruniu Starym przy ul. Ligonia następujące ruchomości:

1 heblarka 400 zł, 1 tokarka 300 zł, 1 motor z rozrusznikiem 6. P. S. 600 zł,

oszacowane na łączną sumę zł 1300,—.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży.

Pszczyna, dnia 17 lipca 1939 r.

(4878) LOSKA, Komornik.

II. Km. 740/39.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru II. w Cieszynie Marian Osełkowski, mający kancelarię w Cieszynie, ul. Chrobrego nr 2, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 lipca 1939 r. o godzinie 9.30 w Cieszynie, ul. Michejdy nr 22 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z:

10 m drzewa sosnowego (deski 2-calowe),

oszacowanych na łączną sumę zł 1.150,—.

II. Km. 531/39.

Dnia 31 lipca 1939 r. o godzinie 14-ej w Pogwizdowie nr 1 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z:

1 krowy czarno-białej „Sejma", 1 krowy czarno-białej „Rozeta" i 1 krowy czarno-białej „Margota",

oszacowanych na łączną sumę zł 820,—.

II. Km. 138/39.

Dnia 1 sierpnia 1939 r. o godz. 9.30 w Błogocicach nr 1 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z:

1 konia kasztana 0 lat (wałach), kosiarki i młockarni,

oszacowanych na łączną sumę zł 1.500,—.

II. Km. 571/39.

Dnia 4 sierpnia 1939 r. o godzinie 9.15 w Cieszynie, ul. Bosaka nr 1 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z:

7 m³ drzewa dębowego (forszty 2-calowe)

oszacowanych na łączną sumę zł 1.260,—.

II. Km. 574/39.

Dnia 4 sierpnia 1939 r. o godzinie 9-ej w Cieszynie ul. Dra Michejdy nr 24 lub Bosaka nr 1 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z:

4 m drzewa dębowego (forszty 2-calowe),

oszacowanych na łączną sumę zł 720,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji, w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Cieszyn, dnia 24 lipca 1939 r.

(—) OSEŁKOWSKI MARIAN

Komornik Sądu Gr. rew. II. w Cieszynie. (4879)

Zdrój Karwiński

Piwo dla znawcy!

Licytacja

następujących ruchomości: 24 kas rejestracyjnych marki „National" typu 1443-3 2, wagiaut. marki „Lekcji", 12 000 sztuk talerzy, 100 tuzinów pończoch damskich, 150 skarpetek męskich, 103 tuzinów reform damskich i 50 ubrań meskich nowych, odbędzie się dnia 29 lipca 1939 r. o godz. 10.30 w Katowicach przy ul. 3-go Maja 9.

Wartość szacunkowa ruchomości 42 525 zł.

I. URZĄD SKARBOWY W KATOWICACH.

ZARZĄD GMINY PIOTROWICE p. Katowice

ogłasza

przetarg nieograniczony

na dostawę żeliwnych armatur wodociągowych. Termin przetargu 14 sierpnia 1939 r.

Kosztorysy przetargowe i szczegółowe warunki przetargu i dostawy przesyła Urząd Gminny za zwrotem kosztów własnych w kwocie 2.— zł. (4971)

NACZELNIK GMINY:

(J. Karkoszka).

III. U. 4/38.

Dnia 25 kwietnia 1939 r.

Sąd Grodzki w Tarnowskich Górach, jako sędzia komisarz nad masą upadłościową firmy Reichmanna W-wa, przedsiębiorstwo robót i spedycja, sp. z ogr. odp. w Radzionkowie — Rojcy, podaję do wiadomości, że w dniu 17 kwietnia 1939 r. ustalił listę wierzytelności, którą można przeglądać w sekretariacie Sądu Grodzkiego w Tarnowskich Górach, pokój 64.

SĄD GRODZKI.

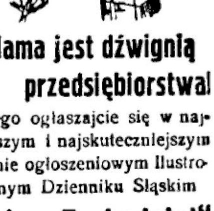

Reklama jest dźwignią przedsiębiorstwa!

Dlatego ogłaszajcie się w największym i najskuteczniejszym organie ogłoszeniowym Ilustrowanym Dzienniku Śląskim

„Polsce Zachodniej"

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 2, I. p. Telefony: do godz. 18-tej 337 67 i 350-85, po godz. 18-tej 304 26 i 308-78. Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, oficyna II. p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303 561. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Chorzów: ul. Pocztowa 2, tel. 411 83. Bielsko: Nad Niprem 2, tel. 86 57. Cieszyn Zachodni, Marsz. Piłsudskiego 4, tel. Cieszyn II nr 115. Rybnik: Gimnazjalna 8, tel. 11-84 i 11-37.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową **miesięcznie 2 zł 50 gr**. Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi) Agenci Kioski